

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY
I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 69)
z dnia 7 czerwca 2017 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 69)

7 czerwca 2017 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Elżbiety Kruk (PiS)**, przewodniczącej Komisji oraz **Piotra Babineta (PiS)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie **Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2016 roku wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2016 roku (druk nr 1458)**;
- rozpatrzenie dokumentu pn. **Informacja o działalności Rady Mediów Narodowych w 2016 r. (druk nr 1461)**;
- **sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Paweł Lewandowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Witold Kołodziejski** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Jacek Kurski** prezes zarządu Telewizji Polskiej SA, **Jacek Sobala** prezes zarządu Polskiego Radia SA wraz ze współpracownikami, **Andrzej Matuszyński** prezes zarządu Grupy Eurozet, **Michał Kanownik** prezes zarządu ZIPSEE Cyfrowa Polska, **Jerzy Straszewski** prezes zarządu Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej PIKE, **Andrzej Maślankiewicz** sekretarz generalny Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Eliza Kalita** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Witam państwa. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Stwierdzam kworum. Witam zaproszonych gości. Dzisiaj gościmy oczywiście Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, w tym przewodniczącego – pana Witolda Kołodziejskiego i członków: panią Teresę Bochwic, Elżbietę Więclawską-Sauk, Janusza Kaweckiego i Andrzeja Sabatowskiego. Witam przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z panem ministrem Pawłem Lewandowskim. Witam prezesa TVP pana Jacka Kurskiego, prezesa Polskiego Radia pana Jacka Sobalę i pana Mariusza Staniszewskiego. Witam przedstawiciela Grupy Eurozet pana Andrzeja Matuszyńskiego – prezesa Grupy. Witam sekretarza generalnego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy RP Andrzeja Maślankiewicza i pana prezesa Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej PIKE. Serdecznie państwa witam. Jeśli kogoś przeoczyłam, to bardzo przepraszam. Już właśnie widzę, że przeoczyłam pana prezesa ZIPSSE Cyfrowa Polska – Michała Kanownika.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje dwa punkty. Po pierwsze, rozpatrzenie sprawozdania KRRiT z działalności w 2016 roku wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2016 roku (druk nr 1458) – przedstawia oczywiście Przewodniczący KRRiT. Punkt drugi – rozpatrzenie dokumentu: Informacja o działalności Rady Mediów Narodowych w 2016 roku (druk nr 1461). Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego. Przypomnę państwu, że po wysłuchaniu informacji pana przewodniczącego i po dyskusji Komisja podejmuje uchwałę, w której przyjmuje bądź odrzuca sprawozdanie. Bardzo proszę pana przewodniczącego

Witolda Kołodziejskiego o przedstawienie sprawozdania. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo. KRRiT jak co roku przedstawia, prezentuje sprawozdanie ze swojej działalności za rok poprzedni. Z racji na to, że dostaliście państwo w terminowym czasie sprawozdanie i informację KRRiT w postaci wydrukowanych materiałów i wiem, że pytań szczegółowych pewnie będzie sporo, że to, co państwa najbardziej interesuje będzie właśnie zadawane w formie pytań, więc moja prezentacja ograniczy się jedynie do wprowadzenia, a na resztę kwestii będziemy odpowiadali w formie odpowiedzi na pytania. Jest dzisiaj ze mną cały skład KRRiT i pracownicy Biura, tak że wszyscy jesteśmy do państwa dyspozycji.

Proszę państwa, KRRiT corocznie do końca marca przedstawia Sejmowi, Senatowi i Prezydentowi RP, ale także Prezesowi Rady Ministrów sprawozdanie ze swojej działalności za rok poprzedni oraz informację o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. Dzisiejsze sprawozdanie dotyczy więc roku 2016. To był rok zmiany, nie powiem przełomu, w KRRiT, bo wtedy skończyła się poprzednia kadencja KRRiT. Upłynął ustawowy 6-letni okres i została powołana nowa KRRiT. W nowym składzie rozpoczęliśmy kadencję od dnia 12 września 2016 roku. W tym dniu również KRRiT spośród swoich członków wybrała mnie na przewodniczącego. Rok 2016 również z innych względów był dla KRRiT rokiem przełomowym, gdyż weszła w życie ustawa nowelizująca ustawę o radiofonii i telewizji, zmieniająca część kompetencji KRRiT w dotychczasowym obszarze. Zmiany te dotyczą m.in. prawa powoływania i odwoływania zarządów oraz rad nadzorczych mediów publicznych. Przypominam, że dalej pozostały kompetencje związane z mediami publicznymi, a więc ustalanie wysokości podziału środków abonamentowych, ustalanie, podpisywanie i uzgadnianie planów finansowo-programowych, a więc wszelkie kwestie związane z finansowaniem i przekazywaniem pieniędzy abonamentowych mediom publicznym pozostały w gestii KRRiT, jak również kwestie nadzoru programowego i normalnego trybu rozpatrywania skarg – oczywiście w stosunku do mediów publicznych.

Omawiając te zmiany, warto przypomnieć, że Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 13 grudnia 2016 roku orzekł o niezgodności z konstytucją ustawy nowelizacyjnej z 30 grudnia. Uzasadnienie wyroku było ogólne i odnosiło się do tej kwestii, że KRRiT musi posiadać pozycję dominującą w ramach modelu rynkowego ukształtowanego przez ustawodawcę. W związku z tym pracujemy wspólnie z ministerstwem kultury nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji uwzględniającą wyrok TK.

Proszę państwa, zmian ustawowych i w ogóle prac w zakresie legislacyjnym w 2016 roku było więcej. Początek kadencji KRRiT to również finalizacja prac w Komisji Europejskiej związanych z nowelizacją dyrektywy audiowizualnej. W tej chwili ten projekt ma trzy wersje – jedną Komisji, drugą uzgodnioną przez Radę UE i trzecia wersja parlamentarna, czyli poprawki zgłoszone w parlamencie. Do końca roku te wersje mają być uzgodnione i myślę, że do końca roku 2017 (w tej chwili ten termin na razie wydaje się niezagrożony) będziemy mieli nową dyrektywę audiowizualną, znowelizowaną dyrektywę audiowizualną. KRRiT czynnie uczestniczy we wszystkich pracach związanych z nowelizacją.

W 2016 roku jako KRRiT kontynuowaliśmy prace nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji pod kątem aktualizacji niektórych zagadnień, której wymaga zmieniająca się rzeczywistość medialna i zmieniająca się technologia. Poprzedni rząd i poprzedni skład KRRiT przygotował cały pakiet zmian do ustawy o radiofonii i telewizji. W 2015 roku te zmiany już były procedowane, przechodziły przez różne struktury rządowe, m. in. przez Komitet Cyfryzacji, ale nie stanęły na Komitecie Stałym i w związku z tym wraz z wyborami prace zostały przerwane. W tej chwili Ministerstwo Cyfryzacji będzie rozpoczynało od nowa proces konsultacyjny, ale w tych warunkach będziemy dalej aktualizować tę nowelizację tak naprawdę ustawy audiowizualnej.

W 2016 roku i w obecnym roku wspólnie z ministerstwem kultury przygotowujemy inną nowelizację ustawy o radiofonii i telewizji, tzw. implementację komunikatu nadaw-

czego UE. To jest doprecyzowanie zasad wydawania środków publicznych w publicznej radiofonii i telewizji. To jest to, czego Komisja wymaga od państw członkowskich przy każdej pomocy publicznej (komunikat dotyczy wszystkich mediów publicznych w UE) przy rozliczaniu pieniędzy publicznych tak, żeby nie uznać pomocy publicznej, jaką jest niewątpliwie abonament, za nieuzasadnioną i niedozwoloną. Taki projekt nowelizacji ustawy jest przygotowany przez ministerstwo. W ślad za tym w ustawie będzie delegacja do wydania rozporządzenia przez KRRiT określającego kartę powinności mediów publicznych. Będzie to rozporządzenie tak naprawdę po raz pierwszy definiujące misję publiczną. Myślę, że to będzie dosyć istotna część prac na tym etapie legislacyjnym również na forum Sejmu, a więc w komisji kultury.

Z innych kwestii, które są istotne i ujęte w sprawozdaniu, to oczywiście sprawozdaniu towarzyszy informacja o stanie rynku i o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. Jak zwykle, ta informacja jest bardzo obszernym i ciekawym materiałem analitycznym. Pokazuje wszelkie tendencje, które zachodzą na rynku mediów elektronicznych. Widać tendencje do przechodzenia. Zmieniają się nawyki odbiorców. Nowe technologie coraz intensywniej wkraczają w życie nie tylko młodszych, ale już wszystkich pokoleń. Widać tendencje do przechodzenia, porzucania tego kontentu radiowo-telewizyjnego – z normalnego nadawania coraz częściej do sieci, do serwisów vod, platform internetowych, strumieniowego nadawania radiowego. Informacja jest uzupełnieniem sprawozdania KRRiT, ale przede wszystkim pokazuje trendy i tendencje, w które idzie rynek medialny tak naprawdę na całym świecie. Zachęcam również do głębokiej analizy i do zadawania pytań także w kwestii informacji za 2016 rok. Dziękuję bardzo. To tyle tytułem wprowadzenia. Czekam na pytania.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Zapytam jeszcze pana ministra, czy może pan minister miałby do dodania jakieś uwagi, zanim rozpocznie dyskusję?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Nie mamy żadnych uwag.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę o pytania i uwagi do pana przewodniczącego. Proszę bardzo – pani przewodnicząca Sobecka.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jak informowali widzowie telewizji publicznej, w grudniu ub. roku przez kilka dni i zawsze w momentach relacji ważnych wydarzeń z Warszawy bądź polityków partii rządzącej, jak np. podczas orędzia pani premier, był zablokowany przekaz TVP1, TVP2, TVP Info. Tę informację potwierdzili przedstawiciele TVP Info. Utrudnienia dotyczyły 13 województw – lubelskiego, dolnośląskiego, m.in. woj. pomorskiego, warmińsko-mazurskiego, wielkopolskiego, lubuskiego, opolskiego, śląskiego, świętokrzyskiego, małopolskiego i podkarpackiego.

Nadawcą sygnału TVP jest amerykańska firma EmiTel. Sygnał TVP to infrastruktura strategiczna, kluczowa, niezbędna dla funkcjonowania naszego państwa. Nie może być tak, że w 38-milionowym państwie przesył programu telewizyjnego czy radiowego jest zmonopolizowany w jednych, obcych rękach. Wszystkie stacje przekaźnikowe telewizji publicznej są w rękach EmiTelu. Również większość centrów nadawczych PR czy w Psarach – centrum przekazywania informacji satelitarnych i łączności z polskimi statkami na morzu jest w rękach firmy EmiTel. To olbrzymi błąd poprzednich rządów, że przy prywatyzacji Telekomunikacji Polskiej ta spółka nie została wyłączona. Dziś należy otwarcie przyznać, że trzeba zrepolonizować firmę EmiTel, gdyż jej sprzedaż była błędem poprzednich rządów.

W związku z powyższym mam pytanie: Jakie jest stanowisko KRRiT w sprawie zakłóceń sygnału TVP? Czy były to tylko usterki techniczne? Jeśli tak, to dlaczego ich naprawa trwała tak długo? Czy KRRiT dostrzega problem zmonopolizowania przesyłu programu telewizyjnego czy radiowego przez firmę EmiTel? Jakie działania zostaną

podjęte w celu rozbicia monopolu na rynku przesyłu sygnału radiowo-telewizyjnego? To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze inne pytania i głosy w dyskusji? Bardzo proszę – pani poseł Chmiel.

Poseł Małgorzata Chmiel (PO):

Dziękuję bardzo. Ja oczywiście nie chcę wyręczać KRRiT, natomiast chciałam zwrócić uwagę pani poseł, żeby już nie powtarzała takich rzeczy, że ktoś specjalnie zablokował przesłanie. Nie raz władze telewizji wypowiadały się, że była to usterka – w telewizji, w mediach, w gazetach. Wiedzieliśmy o tym i proszę nam nie opowiadać takich rzeczy. Dziękuję.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Czy pani jest pewna, że tak rzeczywiście było?

Poseł Małgorzata Chmiel (PO):

Tak, jestem pewna.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę, pani przewodnicząca. Rozumiem, że ad vocem, czy to już koniec wypowiedzi? Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący KRRiT Witold Kołodziejcki:

Szanowni państwo. Oczywiście problem zakłóceń w nadawaniu MUX3, bo dotyczyło to całego multipleksu, na którym nadaje telewizja publiczna, był przedmiotem analiz KRRiT, ale to nie KRRiT jest gospodarzem tego procesu. Wiadomo, że tutaj są zaangażowane służby państwowe, więc nawet KRRiT nie ma wszystkich informacji, jakie są wyniki tego. Ja mogę tylko opisać państwu to, co my wiemy i jaka była sytuacja. Rzeczywiście zakłócenia pojawiły się w określonym czasie. Był to moment dosyć silnego napięcia politycznego, więc to przede wszystkim wzbudziło podejrzenia. W każdym razie te zakłócenia i ich przyczyny były długo wyjaśniane, bo okazało się, że sprawa wcale nie jest taka oczywista i że szybko nie można tego wyjaśnić.

Od strony technicznej mogę powiedzieć tylko tyle, że rzeczywiście sytuacja jest dosyć wyjątkowa i bardzo mało prawdopodobna. I to budziło największe zastrzeżenia. Mianowicie padły wszystkie multipleksery, nie wszystkie, ale większość multiplekserów dla MUX3, czyli multipleksu TVP. Z drugiej strony można powiedzieć, że jedynie MUX3 jest specyficznym pod względem technicznym multipleksem, bo to są tzw. sieci jednoczęstotliwościowe, czyli częstotliwości na dużych obszarach nadawane z różnych nadajników są tej samej wartości, co wymaga niesłychanie precyzyjnego zsynchronizowania z zegarami, które właśnie są synchronizowane w tych multiplekserach. Pojawiło się zakłócenie wynikające z braku stabilizacji takich właśnie zegarów, rezonatorów kwarcowych, które są w każdym z tych multiplekserów. Co ciekawe, nie było żadnego sygnału, tzn. te systemy, te urządzenia nie miały informacji zwrotnej monitorowania, że tam stabilizacja temperaturowa może nawalić. W związku z tym nawaliła stabilizacja temperaturowa, nawaliła synchronizacja oscylatorów kwarcowych, rozsynchronizowała się sieć i na granicach tych obszarów rzeczywiście sygnał telewizji publicznej zanikał.

Pytanie: co tak naprawdę było przyczyną awarii tego jednego małego urządzenia, bo to jest stabilizacja temperatury, to jest mała kostka, mały układ scalony i dlatego we wszystkich multiplekserach pojawiło się w tym samym czasie albo pojawiło się wcześniej, a zostało ujawnione w tym samym czasie, nie jest pytaniem do KRRiT. My zbadaliśmy tę sytuację, dowiedzieliśmy się, mieliśmy wyjaśnienia. Pytamy się o zabezpieczenia, o to, jak to będzie zabezpieczone w przyszłości. W tej chwili już zmieniono systemy w ten sposób, że te temperatury są bezpośrednio monitorowane, a więc w centrum zarządzania widać, czy w tych multiplekserach dzieje się coś niedobrego. Natomiast pytanie bezpośrednio o to, jak mogło do tego dojść, że w czterech czy pięciu multiplekserach była dokładnie ta sama awaria, która ujawniła się w tym samym czasie, nie jest już pytaniem do KRRiT. Bez teorii suche fakty wyglądają tak, że rzeczywiście była dosyć wyjątkowa

usterka o dużym znaczeniu przy wyjątkowym multipleksie, bo trzeba dodać, że komplikacja technologiczna tego telewizyjnego multipleksu jest duża, więc to też może być przyczyną większej awaryjności. Zdarzyła się taka awaria, która powtarzała się później. To nie było tak, że ona się pojawiła tylko 16 grudnia. Były z nią problemy jeszcze wiele dni a nawet tygodni później. Cały czas spółka z tym walczyła.

Jeśli chodzi o EmiTel, to oczywiście jest kwestia znana, omawiana również w tej Komisji. Nie chodzi o spółkę EmiTel i o właściciela, bo w tej chwili to są fundusze amerykańskie, gdyż ten właściciel się zmienia w historii EmiTela. Chodzi tylko o to, że państwo polskie nie ma swojego nadawcy technicznego, swojego operatora i rzeczywiście to było podnoszone przy prywatyzacji spółki TP SA, ale została sprzedana w całości razem z infrastrukturą i wszystkimi masztami EmiTela. Było kilka spółek konkurencyjnych budujących swoją infrastrukturę, ale de facto dzisiaj to jest jedyny nadawca, który świadczy tego typu usługi dla mediów elektronicznych publicznych i komercyjnych w Polsce.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Jednak pragnę dodać, że troska pani poseł jest uzasadniona, bo przecież trzeba pamiętać, że sieć nadawcza radiowo-telewizyjna to jest jedna z najważniejszych sieci bezpieczeństwa państwa. To, że się tak z nią stało...

Posel Małgorzata Chmiel (PO):

Stało się i troskę trzeba mieć.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

...to już oczywiście jest zaszłość i rzeczywiście nie dotyczy dzisiejszego właściciela – ta niejasność, w jaki sposób ona została sprzedana. To jest troska...

Posel Małgorzata Chmiel (PO):

Troskę zawsze trzeba mieć.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Właśnie. Ktoś tu jeszcze się zgłaszał? Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Posel Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, mam następujące pytanie: czy KRRiT akceptuje akty cenzury, które są dokonywane w telewizji publicznej przez prezesa Kurskiego? Czy to jest standard, który państwo wprowadzacie na stałe? Mam tutaj na myśli przede wszystkim zawieszenie czy w ogóle zdjęcie z anteny przedstawienia „Biały dmuchawiec”, w którym jedną z ról miała grać Julia Wyszyńska – aktorka, która, jak państwo wiedzą, grała również w „Kłatwie” w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Z tego powodu prezes Kurski doszedł do wniosku, że ta aktorka i ten spektakl nie będą prezentowane w telewizji publicznej. To oczywiście jest jawne łamanie art. 73 konstytucji, ale także art. 6, który mówi o prawie do dostępu do kultury. Łamie także art. 54 naszej konstytucji.

Chciałbym ponadto dowiedzieć się, czy w związku z tym telewizja publiczna i KRRiT będą w dalszym ciągu akceptowały takie haniebne antydemokratyczne kroki, które są niezgodne nie tylko z duchem naszego państwa, ale przede wszystkim z naszą konstytucją.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pani poseł Scheuring-Wielgus.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Dzień dobry, witam państwa. Ja mam 3 pytania. Pierwsze pytanie mam natury osobistej. Ja do KRRiT składałam skargę na zmanipulowaną informację na temat mojej osoby. Do dnia dzisiejszego nie dostałam od państwa odpowiedzi. Pytanie jest takie: jak długo będę czekała na odpowiedź w mojej sprawie? Na str. 49 państwo piszecie o tematyce skarg i wniosków. Po prostu jestem ciekawa, czy w tym grafie, który tutaj przedstawia, jest również moja sprawa, którą do państwa skierowałam. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy możliwości uzyskiwania koncesji, ponieważ z tego co widzę, na dzień dzisiejszy 14 takich wniosków w ogóle nie zostało rozpatrzonych. Dlaczego to trwa tak długo? Przypomnę, że są tam wnioski z zeszłego roku z marca i lutego.

Jeszcze jedna rzecz. Jak państwo odnoszą się do projektu PiS nowelizacji ustawy o abonamencie, co budzi bardzo dużo kontrowersji? Moim zdaniem, te kontrowersje są słuszne, ponieważ trudno jest nazwać media narodowe obecnie publicznymi, gdyż stały się tubą propagandową obozu rządzącego. Widać to w każdym serwisie informacyjnym, widać to w każdej ramówce programowej. Według mojej opinii i mojej partii jest to wynaturzenie i wypaczenie misji, jaką w ogóle powinna spełniać TVP i PR. Wymaga to natychmiastowego uzdrowienia, a nowelizacja, którą obecnie składa PiS, tylko wzmacnia to wynaturzenie. Jeżeli PiS i ta ustawa, nad którą prawdopodobnie jutro (jeszcze nie wiadomo) będziemy obradować w Sejmie, mówi o opłacie powszechnej dotyczącej wszystkich posiadaczy odbiorników, to w telewizji publicznej i w PR powinien panować równouprawniony pluralizm światopoglądowy. Niestety, pod nadzorem pana Jacka Kurskiego – prezesa telewizji publicznej, który telewizję publiczną traktuje jako swój prywatny folwark i prywatną tubę propagandową rządu PiS mamy taką sytuację, że w ogóle bezczelne jest składanie ustawy abonamentowej po to, aby obywatele i obywatelki RP płacili na tubę propagandową PiS. Jakie jest państwa zdanie?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Media publiczne to nie tylko telewizja publiczna. Bardzo proszę – pan poseł Jacek Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Nie mogę nie zareagować na poprzednie głosy. Po pierwsze, jeśli chodzi o tubę propagandową, to pytanie do państwa: gdzie byliście przez lata, kiedy media tzw. publiczne były tubą propagandową Platformy i rządu i w istocie były folwarkiem, takim dealem politycznym między Platformą, PSL a SLD? Ta dzisiejsza troska brzmi w państwa wypadku po prostu śmiesznie i jest wielką hipokryzją.

Jeśli chodzi o cenzurę, to ja mogę przypomnieć panu Mieszkowskiemu długą listę zjawisk, jak i osób, które przez lata były nieobecne w mediach publicznych. Naprawdę długą listę i stąd pytanie do pana przewodniczącego Kołodziejskiego. Jednym z zadań KRRiT jest dbanie m.in. o pluralizm przekazu nie tylko formalny, ale również ideowy. Nie mam tutaj takich informacji, więc pytam: czy KRRiT podjęła próbę, by przyjrzeć się ofercie programowej? Mówię nie tylko o programach informacyjnych, tych głównych, ale o całej ofercie programowej. Czy ona się różni od tej, która była rok, dwa, trzy lata temu? Jaka jest pana opinia w tej sprawie? Już może anegdoticznie dodam, że wczoraj latając po kanałach zobaczyłem na TVP Kultura film Pasoliniego. Jako żywo jest to mało bogoojczyźniany przekaz.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – ad vocem, tak?

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Ja tylko ad vocem do tego co powiedział pan poseł zadając pytanie: gdzie byliście? To ja się pana pytam, gdzie pan był w 2009 roku, kiedy Obywatele Kultury na Kongresie Kultury przedstawiali swoje propozycje ustawy dla mediów publicznych? Gdzie byli też politycy PO? Ja tylko przypomnę panu, że Nowoczesna funkcjonuje dopiero od tej kadencji, natomiast jako ludzie kultury, czyli ja jako Joanna Scheuring-Wielgus, Krzysztof Mieszkowski byliśmy zawsze po stronie Obywateli. Rok 2009 Kongres Kultury, gotowa ustawa Obywateli Kultury. Powiem panu jeszcze, że PiS i wszystkie osoby, które mają na ustach frazesy, które mówią o mediach publicznych...

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani poseł, pani mówi w formule ad vocem.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

...nigdy nie zwrócili się do Obywateli Kultury, więc jeśli państwo macie czelność mówić o tym, że państwo chcecie rozmawiać o mediach publicznych, to proszę zwrócić się

do Obywateli Kultury, którzy od 2009 roku właśnie o tym mówią. To, co państwo robicie, to jest propaganda, cenzura i manipulacja w telewizji publicznej i w radiu publicznym.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani poseł, to pani teraz manipuluje i mówi nieprawdę. Proszę wrócić do debaty...

Posel Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Mówię prawdę, proszę państwa.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Proszę wrócić do debat z tamtego okresu...

Posel Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Proszę wrócić.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Proszę wrócić. PiS popierało tę inicjatywę Obywateli Kultury.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus (N):

I nic z nich nie wynieśliście.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani poseł, wtedy byliśmy w opozycji. Przepraszam, może ustalę – 3 głosy i odpowiedź i znowu 3 głosy, tak że teraz bardzo poproszę pana przewodniczącego o odpowiedź.

Przewodniczący KRRiT Witold Kołodziejcki:

Dziękuję bardzo. Ja bym chciał odpowiedzieć...

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przypominam, że PiS było wówczas w opozycji. Teraz bardzo proszę przewodniczący KRRiT.

Przewodniczący KRRiT Witold Kołodziejcki:

Chciałbym odpowiedzieć na wszystkie pytania, te najistotniejsze. Tak naprawdę było więcej szczegółowych pytań, ale po pierwsze o to, czy KRRiT akceptuje akty cenzury? KRRiT nie akceptuje aktów cenzury. W każdym wypadku, jeżeli takie skargi do nas wpływają, to je bardzo wnikliwie rozpatrujemy niezależnie od tego, którego nadawcy dotyczą i jaka jest sytuacja. W sprawozdaniu są tylko dane ilościowe, ale widać, jak wieloma sprawami w roku 2016, a także w tym roku, zajmowała się KRRiT. Tak jak mówię, dotyczą one wszystkich nadawców. Nawiasem mówiąc, polaryzacja ideowa-polityczna mediów jest coraz bardziej widoczna. To też wynika z naszych analiz, więc te skargi się nasilają we wszystkich przypadkach. Oczywiście cenzury nie akceptujemy. KRRiT nie ma też wpływu na programy żadnego z nadawców. Może je badać dopiero po wyemitowaniu i jedynie wtedy może reagować.

Jeśli chodzi o skargę w sprawie Torunia, to była taka skarga. W tej chwili jest ona procedowana. Wysłaliśmy do telewizji pytanie. To dotyczyło tego, że pani poseł była w grupie zakłócającej wykład o żołnierzach wyklętych i zarzut dotyczył tego, czy pani poseł była przedstawiona jako organizatorka tej grupy zakłócającej. Mamy odpowiedź telewizji, będziemy jeszcze analizować materiał i na pewno niebawem damy odpowiedź, damy pani poseł znać, do jakiego rozstrzygnięcia przychyliła się KRRiT. Niestety, te postępowania muszą trwać ze względu na ich charakter. Zawsze musi być zapytanie do nadawcy, zawsze musi być analiza materiału. Wszelkie decyzje, które podejmuje KRRiT po przeprowadzeniu takiego postępowania, muszą być bardzo mocno udokumentowane i uzasadnione.

Jeśli chodzi o postępowania koncesyjne, to rzeczywiście KRRiT w 2016 roku prowadziła kilkadziesiąt postępowań o koncesje radiowe, bo o te postępowania pytała pani poseł, dlatego że ówczesny skład zdecydował o ogłoszeniu wszystkich wolnych częstotliwości, jakie znajdowały się w zasobach KRRiT, czyli taka trochę masowa „wyprzedaż” zasobów. W związku z tym sukcesywnie te wszystkie postępowania są prowadzone i praktycznie w każdym miesiącu kolejne nowe koncesje radiowe są przyznawane, nie

mówiąc o tym, że (co również znalazło wyraz w sprawozdaniu) jest kilkadziesiąt koncesji satelitarnych, kablowych i wpisów do rejestru w sieciach internetowych.

Jeśli chodzi o kontrowersje abonamentowe, to rozumiem, że może być dyskusja nad proponowaną nowelizacją ustawy abonamentowej, która dopiero teraz wchodzi do Sejmu i będzie przedmiotem obrad również tej Komisji. Natomiast sama zasada nie powinna być dyskutowana. To nie jest nowa ustawa, to nie jest nowa opłata. Ten abonament obowiązuje od wielu lat. Obowiązuje we wszystkich krajach UE, w prawie wszystkich. Pani poseł powiedziała, że to jest bardzo kontrowersyjne i widać to we wszystkich serwisach informacyjnych. Ustawa abonamentowa dotyczy finansowania mediów publicznych jako instytucji, która tworzy, która jest niezbędna do tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, ale też instytucji kultury, które tworzą kulturę narodową. Stąd UE dopuszcza taką pomoc, jaką jest abonament, dla podmiotów publicznych. To chyba nie jest kontrowersyjne. Ta ustawa zawsze obowiązywała. Dzisiejsza nowelizacja uszczelnia, modyfikuje tylko sposób zbierania danych w powszechnej opłacie, jaką jest abonament i w tym zakresie nic się nie zmienia. Jeżeli spojrzymy na wydatki, bo KRRiT ma na bieżąco monitoring wydatków, to przecież abonament to nie są pieniądze tylko na serwisy informacyjne. Serwisy to marginalna część wydatków abonamentowych. My mówimy o wszystkich działaniach i zadaniach mediów publicznych dużego radia, telewizji publicznej, ośrodków regionalnych telewizji publicznej i spółek regionalnego radia. To są niesłychanie istotne pieniądze, a cenne dla kultury i dla społeczeństwa instytucje. To są wszystkie archiwa telewizji publicznej i PR, to przecież jest sport. W tej chwili telewizja publiczna zakupiła prawa piłkarskie. Dzięki tym pieniądзом można oglądać ważne mecze, ważne wydarzenia sportowe bez kupowania drogich, płatnych pakietów satelitarnych czy kablowych. To są zadania misyjne. Już nie wspomnę o takich klasycznych, jak Teatr TV, jak koncerty, o większości rzeczy, które określone są jako misyjne. Co roku przyjmujemy zobowiązania finansowo-programowe i większość tych rzeczy jest nie do utrzymania i nie do wprowadzenia przez nadawców komercyjnych, bo mają zupełnie inny charakter. Takie rzeczy jak wspieranie polskiej kultury też nie mieszczą się w celach strategicznych działalności komercyjnej, bo łatwiej kupić pakiet filmów amerykańskich – taniej i z lepszą widownią, niż produkować swoje filmy. Jak zobaczymy, z jakich pieniędzy powstają polskie produkcje filmowe, filmy dokumentalne, to tam nie ma żadnego zaangażowania komercyjnego. To jest właśnie abonament albo pieniądze, którymi dysponuje Polski Instytut Sztuki Filmowej. To też jest inny rodzaj publicznego zasilania produkcji dla kultury.

Krótko mówiąc, opłata abonamentowa nie wydaje mi się, pani poseł, żeby była kontrowersyjna, bo wydaje mi się dosyć oczywista. Można prowadzić dyskusje, czy ten bądź inny zapis jest skuteczny, jak zrobić, żeby najskuteczniej ściągać abonament. Przypomnę, że właściwie wszystkie rządy, jak rządziły, próbowały załatać, naprawić sytuację, tragiczną sytuację, ze ściągnięciem abonamentu – oczywiście jak nie rządziły. To później szary premier Donald Tusk, kiedy nie był premierem, mówił, nawoływał do niepłacenia abonamentu, ale już rząd Platformy dwa razy próbował reformować ustawę abonamentową. Tak naprawdę dyskutując na ten temat, dyskutujemy nie o tym, czy abonament jest potrzebny czy nie, tylko jak ma być ściągany sprawiedliwie i jak najskuteczniej, najefektywniej później wydawać te pieniądze. To wydaje mi się najbardziej pożądanym kierunkiem dyskusji, jeżeli mamy przed sobą perspektywę nie kolejnych wyborów parlamentarnych, tylko pracę na kolejne dziesięciolecie, bo jestem przekonany, że to jest właśnie praca, której muszą sprostać media publiczne w Polsce.

Jeśli chodzi o pluralizm, to rzeczywiście jest problem z pluralizmem. Mamy swoje badania, mamy też badania dotyczące rynku europejskiego. Pluralizm jest zakłócany przede wszystkim przez dużą koncentrację kapitałów medialnych. Mamy trzy duże, w tym telewizję publiczną, grupy medialne, które jeśli chodzi o telewizję, przekraczają daleko akceptowalną w warunkach UE wartość 50%. Sięgają 80–90%. Ten fakt jest dostrzeżony i jest niebezpieczny. Podejmujemy próby. Wspólnie z ministerstwem kultury daliśmy propozycję zmiany przepisów antykoncentracyjnych, tzn. pokazania pewnych mechanizmów, które będą wyznaczały pozycję znaczącą i dominującą, a co za tym idzie dawały możliwości organom państwowym do pewnych aktów regulacyjnych. Będziemy

pracowali nad tym, żeby rynek medialny, który jest szczególnie wrażliwym i szczególnie istotnym dla społeczeństwa rynkiem, nie był dominowany, nie był monopolizowany, tylko żeby pluralizm rzeczywiście był zachowany – również w sferze ekonomicznej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Czy prezes Jacek Kurski chce coś dodać, bo były pytania dotyczące telewizji? Chwileczkę, 3 pytania i odpowiedzi, chyba tak będzie lepiej.

Prezes zarządu Telewizji Polskiej SA Jacek Kurski:

Jestem tutaj gościem, w związku z tym do decyzji pani przewodniczącej zostawiam to, czy mam się odnosić do niektórych kwestii czy nie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

To zależy od pana prezesa. Oczywiście są możliwe i zawsze tak było, że do gości są pytania. Oczywiście zaproszeni goście też mogą pytać i przedstawiać swoje opinie.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Jedna kwestia wybijała się z tych poruszonych, do której powinienem się odnieść. Jest to kwestia zdjęcia czy zablokowania emisji teatru, w którym główną rolę grała aktorka – pani Julia Wyszynska. Chcę zwrócić uwagę panu przewodniczącemu Mieszkowskiemu, że jesteśmy zobowiązani do wykonywania ustawy o radiofonii i telewizji, która w art. 18 ust. 1 pkt 2 wzywa i zobowiązuje nadawców publicznych do szanowania uczuć religijnych widzów, w szczególności do respektowania chrześcijańskiego systemu wartości. Aktorka, która tuż przed planowaną emisją sztuki z jej udziałem w telewizji publicznej dopuściła się aktu, który obrażał uczucia religijne Polaków w akcie seksu oralnego z figurą świętego Jana Pawła II, w odczuciu olbrzymiej większości Polaków obrażała ich uczucia i w oczywisty sposób łamała ustawę o radiofonii i telewizji. Gdyby telewizja publiczna zdecydowała się na emisję sztuki, w której wyżej wymieniona aktorka gra główną rolę, w oczywisty sposób opowiedziałaby się za systemem wartości aktorki sprzecznym z tym, do którego przestrzegania zobowiązuje nas ustawa. W związku z tym ja praktycznie nie miałem żadnego wyboru.

Niektórzy z państwa twórców, aktorów musicie zrozumieć, że jest coś takiego, jak uczucia religijne, jak poczucie godności, estetyki, która u dominującej części Polaków, naszego społeczeństwa, wygląda nieco inaczej niż państwo sobie wyobrażają. W rozumieniu telewizji publicznej i misji nadawcy publicznego nie jest sztuką akt oralny z figurą Jana Pawła II. Nie jest sztuką w rozumieniu mediów publicznych wieszanie na krzyżu genitaliów i uważanie tego za jakąś wielką instalację artystyczną. W rozumieniu mediów publicznych i misji publicznej nie jest dopuszczalne wpinanie biało-czerwonych chorągiewek w psie kupy i udawanie, że to jest jakaś wyższa sztuka. Zrozumcie państwo, że to po prostu obraża uczucia religijne czy patriotyczne odwołujące się do wyższej aksjologii olbrzymiej większości Polaków. Takie rzeczy, proszę bardzo, w prywatnych teatrach, w prywatnych eksperymentach, w prywatnych instalacjach za prywatne pieniądze i na własną odpowiedzialność, ale rzeczą nadawcy publicznego jest bronienie elementarnej bariery, poza którą już jest obsceniczne obrażanie uczuć większości Polaków. I tylko tego rodzaju przesłanki legły u podstaw wycofania z emisji teatru. Bardzo żałuję, że do tego doszło. Publicznie złożyłem deklarację, że TVP jest w stanie sfinansować różnice kosztów wynikające z powtórzenia spektaklu, ale z inną aktorką obsadzoną w roli głównej, sfinansować...

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

To jest niewiarygodne, panie prezesie, pan po prostu w sposób jawny i otwarty głosi pochwałę cenzury.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie pośle, o czym pan mówi? Proszę nie przeszkadzać, nie zakłócać posiedzenia.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

W ramach aktu dobrej woli publicznie złożyłem deklarację (jest w „Wirtualnych mediach”), że telewizja jest w stanie pokryć nawet część kosztów wynikających z koniecz-

ności powtórzenia tej sztuki, tego spektaklu ze wszystkimi aktorami, tej samej reżyserki, ze zmienioną rolą pierwszoplanową. W związku z tym nie ma żadnej cenzury, jest obrona elementarnych wartości i uczuć religijnych czy patriotycznych większości Polaków, czego wymaga ode mnie wykonanie ustawy o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 roku.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan poseł Furgo.

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Rozumiem, że porządku obrad jakoś się nie trzymamy, pani przewodnicząca, bo miało być najpierw sprawozdanie KRRiT, później miało być sprawozdanie Rady Mediów Narodowych, a później mieliśmy mieć możliwość porozmawiania z panem Jackiem Kurskim?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nie, pan prezes...

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Rozumiem, że weszliśmy na abonament, który dzisiaj nie jest tematem, ale dobrze. To ja sobie pozwolę...

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nie, panie pośle, są gośćmi w związku z tematami. Oba punkty dotyczą ich działalności, więc skoro są gośćmi i taki jest zwyczaj, można również zadawać im pytania, tak samo jak innym zaproszonym gościom, którzy zechcieli zaszczyścić nas swoją obecnością.

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Rozumiem. Musicie się państwo uzbroić w cierpliwość, bo ja mam trochę pytań do pana Jacka Kurskiego i bardzo się cieszę, że po roku możemy się zobaczyć na posiedzeniu Komisji.

No to możemy zacząć. Art. 21 ustawy o radiofonii i telewizji definiuje, czym jest misja, panie prezesie, TVP: publiczna radiofonia i telewizja realizuje misję publiczną, oferując na zasadach określonych w ustawie całemu społeczeństwu i poszczególnym jego częściom zróżnicowane programy i inne usługi w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, cechujące się pluralizmem, bezstronnością oraz innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu.

Biorąc pod uwagę szczególną funkcję telewizji publicznej w procesie kształtowania opinii, proszę powiedzieć, w jaki sposób TVP dąży do wieloaspektowego przedstawiania zjawisk, stanowisk i poglądów? Które z programów pana telewizji odzwierciedlają w możliwie najszerszym zakresie całą różnorodność opinii i przekonań oraz poglądów politycznych i artystycznych? Które audycje rzetelnie – powtarzam słowo: rzetelnie – ukazują całą różnorodność wydarzeń i zjawisk w kraju i za granicą, tworzą forum otwartej debaty publicznej, prezentując stanowiska różnych grup i sił społecznych, politycznych? W jaki sposób telewizja sprzyja jawności życia publicznego oraz umożliwia społeczną krytykę i kontrolę działalności władzy? Brak takich audycji, panie prezesie.

Niezależność telewizji publicznej wynikająca z ustawy polega na tym, że TVP w swej działalności programowej poza wyjątkowymi wypadkami nie zajmuje własnego stanowiska, nie formułuje i nie wyraża własnych poglądów w sprawach politycznych, nie faworyzuje ani nie promuje żadnej partii, organizacji, grupy czy opcji. A jak to się ma do codziennej praktyki stosowanej w „Wiadomościach”? Monitoring czasu, proszę państwa, (mogę podać dane z 2017 roku) wystąpień polityków prowadzonych przez TVP pokazuje, że politycy PiS zdecydowanie częściej występują na wizji niż inni politycy innych partii.

W kontekście pana zapowiedzi o uruchomieniu programu z muzyką disco-polo, jak pan uzasadni obecność takiego programu w świetle misji zdefiniowanej w ustawie jako wysoka jakość? TVP powinna dążyć do tego, aby oferowane przez nią programy odznaczały się wartością poznawczą i estetyczną, odpowiadały wysokim standardom jakości i profesjonalizmu.

Pytania o wyniki. Jak pan wytłumaczy tak istotny spadek całej grupy TVP, a szczególnie TVP1, TVP2? Cała grupa TVP rok do roku odnotowała spadek udziału w rynku o dwa

punkty procentowe, podczas gdy konkurencja – Grupa Polsat i Grupa TVN – wzrosły. Będąc liderem w 2015 roku TVP spadła na drugą pozycję, a liderem jest Polsat. Żadna stacja tyle nie straciła co TVP1. Jak to jest możliwe? TVP także spadła rok do roku. Ciągłe pan podkreśla, że spadają udziały stacji TVP, bo rośnie liczba nowych atrakcyjnych kanałów, ale to pana telewizji spada, a nie głównym konkurentom. Zapewne zaraz powoła się pan na „budżet śmierci”, ale to właśnie spadek oglądalności przekłada się na spadek przychodów reklamowych. Tego jednak teraz nie wiadomo. Dane fragmentaryczne pokazują spadek przychodów z reklamy miesiąc do miesiąca – 1 do 20%, podczas gdy w 2016 roku przychody stacji telewizyjnych spadły jedynie w stosunku do 2015 roku o 3,44%.

Proszę państwa, polityka informacyjna telewizji publicznej w postaci TVP Info to jedna wielka porażka. W 2015 roku TVP Info wyprzedzało TVN o 0,3 punktu procentowego, w 2016 roku Info straciło udział, a TVN24 zyskał 0,6 punktu, wyprzedzając tym samym Info. Czego to dowodzi? Czy takiej stacji informacyjnej chcą widzowie?

Proszę państwa, odwracanie się widzów od jednostronnej polityki informacyjnej TVP widać na przykładzie głównych programów informacyjnych. „Teleexpress” w 2016 roku stracił ponad 600 tysięcy widzów – spadek z 3,6 mln do 2,9 mln. „Wiadomości” straciły prawie 0,5 mln widzów – z 3,4 mln spadek do 2,9 mln. „Fakty” mają mniej tylko o 70 tysięcy widzów. O czym mówią te liczby? Czy rzeczywiście można powiedzieć, że TVP oferuje całemu społeczeństwu dobre programy w zakresie informacji, skoro widzowie odchodzą od tych programów?

W 2016 roku pana zarząd wprowadził wiosną i jesienią wiele programów – nietrafionych, panie prezesie, niskiej jakości i niewielkiej oglądalności. Anteny zachowują jeszcze jakieś wyniki dzięki lokomotywowi wprowadzonym wiele lat temu: „Ojciec Mateusz”, „Jaka to melodia”, „Klan” w TVP1, „M jak miłość”, „Barwy szczęścia” i „Na dobre i na złe”, „Familiada”, „Voice of Poland”. Firmowany przez pana trend do dawnych programów – przypomnę: „Pegaz”, „Teleranek”, a nawet „Sonda 2” – nie zyskał zainteresowania widzów, uzyskując dramatycznie niską oglądalność. Szczytem braku profesjonalizmu był teleturniej „Ja to znam” w TVP1, zdjęty po 3 emisjach. Podobnie brak profesjonalizmu było widać w nowych programach rozrywkowych wprowadzonych do TVP2: „Komediodowa scena Dwójki” – 2% udziału, „Żarty i barty” – 4%, „Mów mi mistrzu” – 5%, podczas gdy w piątkowe i sobotnie wieczory „Dwójka” była kiedyś oglądana masowo. Kabarety miały po 10–15% udziału. Widocznie widzowie nie cenią tych nowych prób rozśmieszania ich przez nowy zarząd. Najnowsza inicjatywa programowa „Dzień dobry Polsko” też nie przekonuje. Konkurencja „Nowy dzień” w Polsce notuje średnio ponad 300 tysięcy widzów, a ta nasza propozycja 3 razy mniej – 100 tysięcy i ogląda ją tylko prawie 5%, tym bardziej że ten program nawet zawieszacie w połowie czerwca. Chcecie go dofinansować i we wrześniu puścić nową jakość. Ja mam pytanie: Czy jest jakiś program, który pan wprowadził, który odniósł sukces? Proszę podać jeden przykład, bo przecież nie „Studio Yayo”, które było kompromitacją intelektualną za państwowe pieniądze.

Panie prezesie, muszę się odnieść do przypadku festiwalu opolskiego. W tym przypadku pokazaliście naprawdę Himalaje niekompetencji w tzw. działaniu kryzysowym. Od początku to wszystko było prowadzone bardzo nieprofesjonalnie. W związku z tym festiwalu nie ma. Tylko stan wojenny w 1982 roku przerwał cykliczność tej imprezy, teraz drugi raz pan przerwał. Chyba nieudanie skończyła się wizyta w Kielcach, bo też nic nie wiemy, czy będzie festiwal i co to będzie za festiwal.

To jeszcze nie koniec, proszę państwa.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Jednak bardzo bym prosiła zmierzać do końca.

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Dobrze, pani przewodnicząca, ale bardzo proszę pozwolić mi dokończyć. Ja długo, bo rok czekałem na pana prezesa. Jak pan wytłumaczy, że do oferty „Jedynki” i „Dwójki” wprowadzono w 2016 roku aż 11 tureckich seriali...

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Bardzo dobre.

Posel Grzegorz Furgo (PO):

Bardzo się cieszę, gratuluję, a przed chwilą słuchaliśmy pana przewodniczącego KRRiT, który mówił, na co potrzebny jest abonament. I jak, panie prezesie? Głupio trochę, nie?

Wbrew deklaracjom nie uruchomił pan, panie prezesie, do tej pory żadnej produkcji polskiego serialu. Nowe seriale wyemitowane w 2016 roku: „Bodo”, „Artyści” i „Komisja morderstw” czy obecnie „Wojenne dziewczyny” to są seriale, które były zamówione przez poprzednie władze, poprzednie zarządy. Zarządy, panie prezesie, bo władze to są teraz.

Jedynym wyrazistym rysem – i tu muszę przyznać – pana polityki programowej pozostaje preferowanie piłki nożnej. Prawa do Euro czy innych dużych imprez piłkarskich są bardzo drogie, na tyle, że nawet w bogatych krajach Europy Zachodniej telewizje publiczne nie podejmują walki ze stacjami prywatnymi o ich nabycie, ale tu akurat pana popieram. Polskie społeczeństwo chce oglądać piłkę polską i chce ją oglądać w telewizji publicznej.

Proszę pana, powiem jeszcze jedną rzecz. Światowe Dni Młodzieży, olimpiada w Rio, szczyt NATO – wielkie imprezy, dzięki którym telewizja publiczna miała ogromną oglądalność, ale tak czy inaczej praktycznie rzecz biorąc każdy zarząd by to wykonał, mając taką siłę, jaką jest telewizja publiczna.

Telewizja publiczna ma 20% rynku, 3/4 rynku mają inne telewizje. Oglądalność spada w setki tysięcy. Teraz odpowiem panu, panie przewodniczący, dlaczego 3/4 rynku ma płacić TVP, jeśli codziennie jest obrażane w programach informacyjnych TVP? Nie mieliśmy dzisiaj prowadzić tej dyskusji, bo czas na abonament przyjdzie i wtedy sobie porozmawiamy. Opinia jest taka, w ogóle na Woronicza, panie prezesie, jakby was jutro tam miało nie być. Stawki są bardzo wygórowane i stawki są wygórowane wokół własnego kręgu. Czy warto było organizować „Sylwestra” za prawie 7 mln zł? Czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że dla doraźnych celów politycznych oddaje pan pole konkurencji, na które telewizja publiczna już może nigdy nie wrócić? Doprowadził pan do sytuacji, że ludzie nauczyli się żyć w Polsce bez telewizji. Telewizja jest robiona dla jednego elektoratu i to jest pana naprawdę największa porażka. Dam przykład – 4 czerwca, obalenie rządu. Co pan zrobił? Puścił pan pięciokrotnie swój film z oglądalnością? Katastrofa. Na co ci ludzie mają płacić? Tu nie ma pan żadnej refleksji, panie przewodniczący. Mówię do przewodniczącego KRRiT. Jest wszystko okay. Kreujecie świat, który tak naprawdę, panie prezesie, nie istnieje.

Misję pełnią dzisiaj telewizje prywatne i to jest smutek. To TVN pokazał pierwszy sprawę Igora Stachowiaka. A gdzie wtedy była telewizja publiczna? Wy daliście komunikat, że policja wszystkie sprawy zrobiła znakomicie, chłopak zmarł wskutek przedawkowania narkotyków, a jeszcze nie mamy wiedzy w jaki sposób.

Na koniec, nie będę wchodził w budżety, bo na ten temat moglibyśmy sobie porozmawiać co dalej, ale mówi pan z wielką lekkością, odpowiada pan panu Mieszkowskiemu, że zdjął pan spektakl, wprowadzi pan nową aktorkę, wyemituje ten spektakl, telewizja do tego dopłaci i będzie okay. Proszę pana, ja mam na ten temat dużą wiedzę i pan też ją ma, panie prezesie. To jest kompletnie nowy spektakl. To są nowe próby, to jest nowa cała inscenizacja. To są gigantyczne pieniądze. Kto to pokrywa? Co się stało z tymi pieniędzmi, bo władawaliście kupę pieniędzy w wyprodukowanie tego spektaklu i teraz będziecie robić po raz kolejny ten spektakl? Kto to pokryje? Przecież to są publiczne pieniądze.

Proszę państwa, na koniec chciałbym, żeby pan się odniósł do tych spraw. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan poseł Krzysztof Czabański.

Posel Grzegorz Furgo (PO):

Jeszcze na koniec, przepraszam, ostatnia sprawa. Musicie państwo uzbroić się w cierpliwość. Jeszcze jedna rzecz, to już nie są moje pytania. Co pan na to powie, panie prezesie: Natrętna propaganda przeistacza się w autoparodię. Polacy cieszą się, raduje się też zaproszony do studia ekspert. Polska rośnie w siłę, a ludzie żyją dostatniej. Nie, to nie gierkowski slogan, który nie pada z ekranu TVP Info, ale wszystko inne to streszczenie serwisu informacyjnego tej stacji z godziny 10.00 22 maja 2017 roku. Starszy widz

szczypie się, bo czuje się, jakby wehikuł czasu przeniósł go 40 lat wstecz i oglądał TVP Szczepańskiego. Rolą mediów, zwłaszcza sekcji informacyjnej, jest relacjonowanie a nie natrętna propaganda, która przeistacza się w autoparodię. Kto to powiedział? Człowiek, który nie jest moją bajką – Bronisław Wildstein. Tu się z nim zgadzam. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan poseł Krzysztof Czabański.

Poseł Krzysztof Czabański (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Ja wrócę do wątku poruszonego wcześniej, czyli do tego projektu Obywateli Kultury, żeby jednak wyprostować pewne rzeczy. Pani przewodnicząca słusznie przypomniała, że PiS popierało ten projekt. Przypominam, że ważnym, jeżeli nie głównym elementem tego projektu, było właśnie zbudowanie bardzo silnego systemu abonamentowego, ponieważ bez silnego fundamentu finansowego media publiczne nie istnieją. Ten projekt Obywateli Kultury został przemielony przez poprzedni obóz władzy, ale tak samo system abonamentowy. Wbrew temu, co mówił przewodniczący Kołodziejski, poprzedni rząd wcale nie starał się nic naprawić, tylko niszczył ten system, zaczynając od wezwania premiera Tuska. Wprawdzie później ten rząd ścigał tych, którzy nie płacili zgodnie z wezwaniem premiera Tuska, ale trudno to nazwać naprawianiem systemu abonamentowego.

W efekcie media publiczne stanęły w obliczu katastrofy, m.in. finansowej i dziwię się głosom, które protestują przeciwko próbie uszczelniania abonamentu, bo to nie jest nowy podatek. To jest próba egzekwowania podatku, który obowiązuje od wielu lat, takiej daniny publicznej właśnie na media publiczne. Jeżeli państwo rzeczywiście troszczycie się o media publiczne, to powinniście się troszczyć również o ich finanse, bo bez tych finansów te media nie istnieją. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Jest kolejka, panie przewodniczący, a państwo już mówiliście. Pani poseł Stachowiak-Różecka – bardzo proszę.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, w mojej ocenie spadek po czasach rządów Platformy i PSL, jaki jest związany z mediami publicznymi, ma trzy podstawowe aspekty. Jeden to ten, który już został poruszony, czyli kwestia abonamentu. Chyba nikt nie kwestionuje faktu, że trzeba to wreszcie uporządkować i że ten abonament być musi. Zresztą pan przewodniczący nie wyczerpał listy, do czego ten abonament jest potrzebny, więc ja chętnie zwrócę uwagę mojej koleżance z Nowoczesnej, że również m.in. na media i telewizje lokalne, regionalne, które tak naprawdę od lat były konsekwentnie – moim zdaniem i w mojej ocenie – tak naprawdę likwidowane. Najpierw zaczęło się od wygaszania lokalnych telewizji jako ośrodków producenckich. Pamiętam, że przecież przed laty były tam po prostu produkowane filmy, dokumenty i teleturnieje, jak choćby we Wrocławiu. Przyszedł taki moment, w którym zapadła decyzja, że te ośrodki będą już tylko takimi dziennikarskimi, informacyjnymi stacjami. Oczywiście to niosło za sobą takie konsekwencje, że to tam po prostu zwalniano dziesiątki bardzo dobrych i doświadczonych pracowników, takich jak cały pion scenograficzny, techniczny, montażowy itd. Skala była ogromna i proszę nie mówić, że mogli sobie znajdować pracę gdzie indziej, bo trudno, żeby po wielu latach życia we Wrocławiu nagle podjęli decyzję, że przenoszą się do Warszawy. Wielu z nich po prostu tak naprawdę musiało zmieniać pracę – w naszej medialnej polskiej rzeczywistości pod rządami Platformy i PSL.

Nawiązuję teraz do dwóch kolejnych rzeczy, które – jak mówię – są tymi z trzech, które nam w spadku zostawił rząd Platformy i PSL. Tu kieruję pytanie do prezesa telewizji: Jak sobie wyobraża i jak zamierza sobie z tym poradzić i czy ma jakieś plany? Chodzi o słynne i dzisiaj nieporuszone – niestety, szkoda, ja o to będę się upominać zawsze – umowy outsourcingowe nawiązane z pracownikami. Sprawa tak naprawdę bulwersująca. Wiemy, że te umowy zostały zawiązane na jakiś okres czasu. Trudno mi w tej chwili powiedzieć – jaki. Czy w planach prezesa telewizji jest – mówiąc kolokwialnie – odkręcanie tego procesu? Czy cała armia pracowników mediów publicznych może liczyć na to,

że na powrót staną się pracownikami normalnie zatrudnianymi i powoli, konsekwentnie będziemy się wycofywać z tych umów outsourcingowych?

Trzecia rzecz, jaka w spadku została pozostawiona, to kwestia producentów zewnętrznych. W tej chwili nie jestem w stanie podać statystyki i konkretnych danych, natomiast jest jasne, to jest zapewnione ustawowo, że telewizja publiczna musi współpracować z producentami zewnętrznymi i oni także realizują w telewizji jakąś część tej misji, tylko znowu te wiele lat, które już za nami, na całe szczęście, doprowadziły do zbudowania tak naprawdę baronów i monopolu w tym zakresie. Były takie czasy, że tych producentów było wielu i producenci dzielili się tą częścią produkcji zewnętrznej, natomiast jak przeanalizowalibyśmy dane z roku 2015, czyli schyłek rządów Platformy i PSL, to by się okazało, że tak naprawdę ogromną większość tortu konsumowało trzech największych polskich producentów, a moim zdaniem lepiej w tym miejscu powiedzieć: baronów. Żeby to państwu zobrazować, to poprosiłabym pana prezesa, jeśli jest w stanie, by przypomnieli nam i przytoczyli te statystyki. Na czele tych znacznych producentów jest np. Tomasz Kurzewski – firma ATM. Jak pożegnaliśmy i wyborcy pożegnali i podziękowali Platformie i PSL, to zostały nam w spadku w telewizji umowy z tymi zewnętrznymi producentami, jak mówię, z tymi baronami, które także mają swoje konsekwencje. Ciekawi mnie, czy ta sprawa też ma szansę się zmienić albo jak długo na podstawie umów, które były zawarte, będziemy z nimi związani? Jak pan prezes zamierza sobie z tym poradzić i czy powrócimy do sytuacji, którą ja pamiętam sprzed lat, że rzeczywiście miejsce w telewizji publicznej będzie dla wielu producentów a nie tylko trzech największych baronów w Polsce? Przypomnę lata 90., kiedy te przepisy zaczęły obowiązywać, to we Wrocławiu było 150–160 producentów filmowych i dla wszystkich starczyło miejsca. Każdy specjalizował się w czymś innym. Dziś tak naprawdę mamy tylko ATM. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Powiązane na dodatek z Polsatem. Dziękuję bardzo. Były trzy osoby. Bardzo proszę, panie przewodniczący. Wydaje mi się, że do pana przewodniczącego też były pytania w tych wypowiedziach, tak?

Przewodniczący KRRiT Witold Kołodziejcki:

Odnoszę wrażenie, że część pytań była do prezesa Kurskiego.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Większość była do prezesa Kurskiego, ale wydaje się, że pan poseł Furgo miał pytania również do pana.

Przewodniczący KRRiT Witold Kołodziejcki:

Od pana posła Furgo oczywiście otrzymuję dosyć liczną korespondencję. Dziewięć skarg skierował pan poseł na moje ręce. Część jest rozpatrzona, część jest rozpatrywana, tak że ta korespondencja jest tutaj na bieżąco realizowana. Pan poseł jest najaktywniejszym parlamentarzystą, jeśli chodzi o skargi do KRRiT, ale prace prowadzimy na bieżąco.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Już dzisiaj domyśliliśmy się tego. Bardzo proszę – pan prezes Jacek Kurski.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, jeżeli jest do mnie tyle pytań i tyle kwestii, proponuję umówić się na jakieś spotkanie poświęcone w całości telewizji i według jakiegoś klucza. Jestem do państwa dyspozycji, natomiast dzisiaj nie chcę zdominować tego posiedzenia, zwłaszcza że są państwo w pierwszej jego części, a jeszcze jest druga część.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

To jest wola posłów.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

W największym więc skrócie chciałbym zapytać pana posła Furgo, czy pamięta pan, co pan robił przedwczoraj o 20.15?

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Przedwczoraj o 20.15? Byłem w TVP Info.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

W TVP Info, w telewizji publicznej. A co pan robił 2 czerwca, w ostatni piątek, o godzinie 20.15?

Posel Grzegorz Furgo (PO):

2 czerwca?

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Tak, w ostatni piątek o 20.15?

Posel Grzegorz Furgo (PO):

Nie pamiętam, panie prezesie, ale razem chyba nie byliśmy.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

To ja panu przypomnę. Również był pan w telewizji publicznej w programie „Forum”. Proszę państwa, jeżeli tak wygląda opresja telewizji publicznej wobec opozycji, no to nie minęły 4 dni, a pan dwa razy był w telewizji publicznej w porze największej oglądalności, więc...

Posel Grzegorz Furgo (PO):

Panie prezesie...

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Chyba że pan chodzi tam po to, żeby weryfikować obecną władzę, ale o to pana nie podejrzewałem.

Posel Grzegorz Furgo (PO):

Panie prezesie, to sobie porozmawiamy, kto i ile chodzi.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Zatem informuję państwa, że pan poseł Grzegorz Furgo przedwczoraj był gościem programu „Minęła dwudziesta”, a w ostatni piątek był gościem programu „Forum”. Gościem tego samego programu, tylko dwa tygodnie wcześniej, była pani posłanka Jolanta Scheuring-Wielgus...

Posel Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Joanna.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Joanna, przepraszam bardzo, Scheuring-Wielgus. W związku z tym są państwo najlepszymi dowodami na pluralizm telewizji publicznej, na nieskrępowaną debatę publiczną i na to, że każdy, kto jest reprezentantem realnych sił politycznych czy społecznych, ma nieskrępowany dostęp i swobodę wypowiedzi w TVP. Bardzo mnie to cieszy, są państwo zawsze miłymi gośćmi i proszę nie odmawiać zaproszeniom naszych dziennikarzy.

Co do innych generalnych uwag pana posła Grzegorza Furgo, to musi mieć pan świadomość, że telewizja publiczna występuje w bardzo nierównej konkurencji. My nie mając realnego finansowania publicznego, bo z abonamentu według ustawy powinniśmy dostawać 2 mld zł, a dostajemy 360 mln zł, stajemy w sytuacji, w której nasi komercyjni konkurenci dysponują przychodami rządu 6 mld zł – Polsat i TVN. To są wpływy reklamowe oraz wpływy z czegoś, co nazywamy abonamentem komercyjnym, czyli opłaty za dekodery. Nie mają żadnych obowiązków publicznych, żadnych. Natomiast telewizja publiczna dysponuje przychodem 1 mld 400 mln zł i realizuje niezliczone multum misji publicznej, która jest niezwykle kosztochłonna, a nie przynosi dochodu. Wywiązujemy się z tego obowiązku, ale stwarza to nam niezwykle trudną sytuację, jeśli chodzi o walkę konkurencyjną, bo po prostu jesteśmy zobowiązani do produkcji programu, który nie przynosi dochodu i nierzadko też nie przynosi oglądalności, ale jest misją publiczną i realizowaniem dobra wyższego.

W tej perspektywie uważam za wielki sukces, że pomimo tak trudnej konkurencji TVP pod moim zarządem, który trwa już rok i pięć miesięcy, utrzymała pozycję lidera rynku audiowizualnego z pozycją 30% udziałów, a nie 20%, jak informuje pan poseł. Uważam, że – i mamy na to dowody, przedstawimy je w najbliższym czasie – pomiary

telemetryczne (mówiłem o tym wielokrotnie) drastycznie zaniżają oglądalność telewizji publicznej. Udało nam się dostać do danych z oglądu rzeczywistego, zachowania pół miliona widzów jednej z ważnych sieci kablowych ogólnopolskich. Nie badamy tak jak Nielsen 1400 czy 1800 gospodarstw skoncentrowanych w Warszawie, w wielkich miastach i na obrzeżach wielkich miast, ale mamy wgląd do 190 tysięcy gospodarstw domowych, w których jest około 500–510 tysięcy realnych rzeczywistych widzów. Wyniki z tego są porażająco sprzeczne z tymi, na które powołuje się pan poseł Furgo. Oglądalność telewizji publicznej mierzona w realu. Przyrównując to do wyniku wyborów to tak, jakby porównywać sondaż przedwyborczy z realnymi wynikami ludzi, którzy np. w 2 czy 3 tysiącach komisji oddali swoje głosy. Ten pomiar jest nieprawdopodobnie bardziej dokładny i dane są szokująco inne. Myślę, że to jest wielkie wyzwanie dla regulatorów naszego rynku, bardziej dla KRRiT niż dla Rady Mediów Narodowych, żeby tę sprawę uregulować systemowo. Nie może być tak. Jesteśmy jedynym wielkim krajem w Europie, gdzie państwo abdykowało z organizacji pomiarów telemetrycznych rynku audiowizualnego, który decyduje o 5 mld zł tortu reklamowego. Po prostu jest to coś niebywale – przepraszam za dosadność – niegodziwego i absurdałnego. Mam nadzieję, że wkrótce to się zmieni. Jeśli nawet by przyjąć, że posługujemy się tym narzędziem, którym posługuje się pan poseł Furgo, to utrzymanie 30% udziału przez telewizję publiczną przy wielokrotnie niższych przychodach niż komercja uważam za wielki sukces.

O rozwoju będziemy mogli mówić wtedy, kiedy zostanie naprawiona kwestia finansowania publicznego. Wyrażam wielką nadzieję, że podjęcie przez Sejm skierowanego przez rząd projektu uszczelniającego ustawę abonamentową będzie tutaj milowym krokiem i telewizja publiczna uzyska realną szansę do pokazania pełni swoich możliwości,

Jeśli mógłbym się cząstkowo odnieść do kilku kwestii poruszonych przez pana posła Furgo, to są to seriale. Wspomniał pan: „Bodo”, „Artyści”, „Komisja morderstw”, „Wojenne dziewczyny” myśląc, że jest to produkcja poprzedników. Trzy pierwsze – tak. „Bodo” – poprzednicy, „Artyści”, „Komisja morderstw” – poprzednicy i słabe wyniki oglądalności nawet w Nielsenie. „Wojenne dziewczyny” – produkcja nowego zarządu, umowa już podpisana przez mój zarząd ze zbicciem cen poszczególnych odcinków o 200 tys. zł, czyli bardzo broniących interesu telewizji publicznej i spory sukces oglądalnościowy. O pół miliona więcej widzów oglądało tę produkcję niż „Bodo”, pomimo tego że oglądanie tego serialu zostało zakłócone w pewnym momencie meczem piłkarskim, co znacząco zachwiało ciągłością oglądu. Niemniej jednak spory sukces już naszego zarządu.

Nie mając pieniędzy z finansowania publicznego, byliśmy skazani na przygotowanie developmentu, przygotowanie scenariuszy, prac literackich i wstępnych przedprodukcyjnych czynności w zakresie kilkunastu produkcji, które czekają w blokach startowych – albo zaczęły być produkowane albo ruszą z pełną parą po finansowanie. Przykłady seriali, które już będą – mam nadzieję – najpóźniej w wiosennej ramówce, a niektóre z nich w jesiennej, to „Korona królowej” – telenowela historyczna od czasów Kazimierza Wielkiego. Zaczyna się na łożu śmierci Władysława Łokietka. Mówiąc troszeczkę na wyrost, pewien rodzaj polskiej wersji „Wspaniałego stulecia”, odwoływanie się do wielkich kart historii Polski. „Erynie” – koprodukcja z NC+. Mam nadzieję, że wkrótce ruszy produkcja „Premium” – serialu kryminalnego opartego na prozie Marka Krajewskiego, kultowego autora dla setek tysięcy widzów i czytelników. Akcja dzieje się w przedwojennym Lwowie na przełomie lat 20. i 30., potem jest kontynuowana we Wrocławiu, gdzie przeniosła się spora część ludności Lwowa. „Drogi do wolności” – wielki serial, którego produkcja już została uruchomiona, jest skierowana do realizacji, emisja – jesień 2018 roku. Wielka saga rodzinna z historią w tle, dzieje dwóch siostr począwszy od I wojny światowej. Serial szykowany na stulecie niepodległości, reżyserem jest młody i zdolny Maciej Migas. „Dom pod dwoma orłami” – serial na etapie developmentu. Skomplikowane dzieje Polaków oglądane przez pryzmat mieszkańców tytułowego wrocławskiego domu. Powrót do kresowej Polski, ale też powódź stulecia z Wrocławia w 1997 roku, autor Waldemar Krzystek. Serial „Oddział” – na etapie developmentu, czeka na skierowanie do realizacji, emisja wiosna-jesień 2018 roku. Dzieje oddziału żołnierzy wyklętych pokazane z pełnym realizmem. Do roli reżysera przymierzany jest Łukasz Falkowski. Fabuła sumuje losy kilku oddziałów wyklętych: Zapory, Dziemiszkievicza, Szendzie-

larza – „Łupaszki”, majora „Ognia”. Fabuła syntetyczna. „Paderewski” – wielki serial o jednej z najwybitniejszych postaci polskiej historii, o której nawet nie było do tej pory żadnego poważnego filmu czy serialu. Jesteśmy na etapie developmentu, czyli dosyć wcześnie. Podobnie jak „Prymas” – historia życia kardynała Wyszyńskiego. Do tej pory mieliśmy jeden film „Trzy lata z tysiąca”, teraz czas na serial autorstwa świetnego reżysera i wybitnego znawcy tematyki kościelnej Pawła Woldana. „Stulecie winnych” – nie chce już zanudzać, bo nie zapamiętają państwo tego wszystkiego. „Czas niedokonany” – skierowany do developmentu, proza Bronisława Wildsteina, też rodzaj pewnej epickiej epepei. „Uwięzieni” – serial sensacyjny, akcja dzieje się w czasach stalinowskich w więzieniu dla kobiet na Podhalu, w tle poszukiwania dokumentów AK. „Oporni” – skierowany do developmentu, projekt serialu o latach 80., pokazanych oczami trójki przyjaciół wchodzących w dorosłe życie. Historia oparta na życiorysach działaczy Solidarności Walczącej. W opracowaniu jest serial „Kwiatkowski”, by pokazać historię Polski nie tylko, jak to często jest krytykowane, w atmosferze romantyzmu i przesadnego „z dymem kajdanów, kurzem krwi bratniej”, tylko bardziej pozytywnie, czyli pokazanie tej części historii Polski od reformy Grabskiego, budowanie państwowości, odbudowa, umacnianie Rzeczypospolitej, Centralny Okręg Przemysłowy, Gdynia na kanwie życia Eugeniusza Kwiatkowskiego z bardzo smutnym końcem. W 1974 roku już w czasach komuny stłamszony człowiek. „Klenczon” – skierowany do developmentu, historia Krzysztofa Klenczona, która jest dobrym pretekstem do pokazania historii życia w PRL, świat muzyków zmagających się z absurdami totalitarnego państwa. Wielki mój konik i rzecz, którą traktuję jako osobiste wyzwanie – „Mickiewicz”. Jest rzeczą niepojętą, że najwybitniejszy polski wieszcz nie doczekał się żadnej ekranizacji. Nawet w czasach, kiedy Polskę Ludową było stać i robiła naprawdę wspaniałe rzeczy z rozmachem serialowym czy filmowym, Mickiewicz nie doczekał się żadnej ekranizacji. Kilka prób przymierzających się do ekranizacji życia Józefa Piłsudskiego, młodości i okresu późniejszego.

Krótko mówiąc, chcę państwu uświadomić, że na to wszystko potrzeba pieniędzy. Nie da się zrobić dobrej wysokiej sztuki filmowej bez pieniędzy, bez oddechu, bez rozmachu. Dzisiaj każdą nową produkcję musimy obcinać, oszczędzać, tłamsić. Kiedy będą pieniądze, te i inne produkcje bardzo szybko zagoszczą na ekranach telewizji publicznej – sędzę, że wypełniając bardzo ważną lukę i zapotrzebowanie tożsamościowe naszej widowni.

Z drobnych rzeczy – Sylwester. Nie rozumiem, czy pan ma pretensje, czy pan nam gratuluje, że wygramy Sylwestra, czy pan ma o to pretensję do TVP? Rozumiem, że ma pan pretensje do garbatego, że ma proste dzieci. Udało się wygrać Sylwestra. Była to bardzo odważna decyzja, żeby wyjść z Wrocławia, który nawet dawał więcej pieniędzy na ten sam powtarzalny co roku festiwal, bo jest bogatszym miastem niż Zakopane, ale czułem, że jest potrzebna pewna zmiana pokazująca, że Sylwester jest również sprawą w jakiś sposób narodową. Krótko mówiąc, cała Polska zjeżdża do Zakopanego, przyjeżdża 150–200 tysięcy Polaków, widać Nowy Rok i nie ukrywam, że była to iluminacja, że w tym miejscu trzeba być z Polakami, w tym miejscu trzeba spędzić Sylwestra. Udało się zrobić świetny koncert, nie było żadnej psychozy ani żadnych czarnych list. Udało się przeprowadzić ten koncert według naszego, już mojego projektu. Według Nielsena, jak panu mówiłem, zaniżającego, ten koncert oglądało 5 mln 200 tys. ludzi. W szczycie zmiażdżyliśmy konkurencję, tzn. wygramy z konkurencją (może bez używania jakichś bojowych sformułowań), pokonaliśmy konkurencję i rozumiem, że to się niektórym nie podobało i postanowili nam zepsuć Opole.

Jeśli chodzi o Opole, to cały czas TVP jest gotowa produkować ten festiwal w Opolu. Jest jakaś dyplomacja dobrych usług w tej sprawie, być może coś ciekawego się wydarzy w najbliższym czasie, ale jako prezes telewizji publicznej jestem zobowiązany dostarczyć Polakom produkt na miarę ich oczekiwań. W związku z tym rozwijamy projekt alternatywny na razie koncertów. Jeżeli powtarzalność, rutyna okaże się sukcesem, to z czasem powinno to się stać festiwalem w Kielcach w przepięknym, chyba najpiękniejszym amfiteatrze w Polsce, jednym z najpiękniejszych w Europie, w naturalnie osadzonym kamieniołomie. Piękna 5,5-tysięczna scena pokazująca nowe generacje, nowe pokolenia nowych muzyków i pomijane do tej pory gatunki muzyczne, jak rock alternatywny, pop

alternatywny, new jazz, new soul czy electropop, hip-hop i pochodne nowe brzmienia. To są rzeczy, które warto pokazać. Jest mnóstwo muzyków na you-tube itd., którzy mają miliony odsłon, ale nigdy nie byli w telewizji ani komercyjnej, ani publicznej, więc być może jest *felix culpa*, jest może szczęśliwa wina z tym, co się stało (nie z winy telewizji publicznej) w Opolu, że zmusi to nas do wykreowania nowego pozytywnego formatu muzycznego. W tej chwili nie mówię jeszcze o festiwalu, mówię o koncertach, które z czasem być może staną się festiwalem. Zapewniam wszystkich państwa, że nie było cienia najmniejszego powodu leżącego po stronie telewizji publicznej, jeśli chodzi o psychozę związaną z zerwaniem Opolu.

Ostatnia rzecz. O oglądalności już mówiłem. Co uważam za sukcesy oglądalnościowe wprowadzone przez mój zarząd? Na pewno takim sukcesem jest program „W tyle wizji”, który według badań, jakie robimy, jest o niebo ciekawszy niż konkurencyjne „Szkło kontaktowe”.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

I „Kocham cię, Polsko”.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

„Kocham cię, Polsko” jest formatem powtarzanym, ale też jest bardzo dobry, misyjny, artystyczny.

Wielkim sukcesem są „Wielkie testy wiedzy”, które łączą w sobie rozrywkę, edukację i jakoś wspólnotową aksjologię, publicystykę do pewnego stopnia. Wielkim sukcesem jest „Studio Polska” – telewizja otwarta, format, który współkreowałem. Uważałem, że warto wrócić do formuły studia otwartego, gdzie każdy z ulicy może przyjść i powiedzieć, co mu leży na sercu. Proszę mi pokazać telewizję komercyjną, gdzie można przyjść z ulicy i powiedzieć, co się chce. W telewizji Anno Domini 2016–2017 jest to pewną normą kulturową i ludzie z tego korzystają. Wielkim sukcesem jest na pewno „Gość Wiadomości”, audycja, którą według Nielsena ogląda 4 mln Polaków. Jest najważniejszą rozmową dnia spośród wszystkich rozmów odbywanych w przestrzeni publicznej w Polsce.

Krótko mówiąc, chciałbym, żeby mnie w pełni rozliczono powiedzmy po 2 ramówkach, kiedy już będzie godziwe finansowanie, bo wtedy rzeczywiście można o tym mówić. Jak na to, z czym mamy do czynienia do tej pory, uważam, że jest wielkim sukcesem utrzymanie pozycji lidera i wprowadzanie niektórych formatów, które się sprawdziły. Oczywiście te, które się nie sprawdziły, trzeba korygować albo od nich odchodzić, tak jak we wszystkich telewizjach. Na kilka wprowadzanych formatów jeden się udaje i nie ma w tym niczego niezwykłego. Im bardziej jesteśmy przyciśnięci finansowo, tym trudniej o sukcesy. Te, na szczęście, też się zdarzają.

Jeśli chodzi o pytania pani poseł Mirosławy Stachowiak, to chciałbym powiedzieć, że kwestia leasing teamu, czyli outsourcingu pracowników, jest jedną z najbardziej niedobrych kwestii, które położyły się cieniem na kondycji nadawcy publicznego. Ta sprawa już jest zamknięta, tzn. mój zarząd rozwiązał tę sprawę. Nie przedłużaliśmy umowy leasing team, która wyczerpała się 30 czerwca 2016 roku. Ona miała opcję kontynuacji. To było coś absolutnie chorego, tzn. wytransferowano, wypożyczono, wyrzucono poza obręb telewizji 411 twórców telewizyjnych, czyli kreatorów, dziennikarzy, literatów, ale również charakteryzatorów, montażystów (to też są twórcy w telewizji) do firmy, która ich leasingowała jak usługę zewnętrzną. Można outsourcingować jedzenie, pranie, takie usługi, które rzeczywiście można sobie zamówić na mieście, natomiast wyrzucenie poza obręb telewizji twórców przesądziło, dopełniło dzieła zniszczenia kreacji wewnętrznej telewizji. Ja się zderzyłem z sytuacją pogorzeliśka, jeśli chodzi o kreacje. Anteny de facto pełniły rolę lombardu czy komisju, tzn. patrzymy, co kto nam z miasta przyniesie na zasadzie produkcji zewnętrznej i dokonujemy wyboru, jesteśmy sami bez pomysłu.

Zacząłem to zmieniać, ale skala tego zniszczenia, przez wiele lat preferowania produkcji zewnętrznej nakazuje mi liczyć się z faktami, tzn. to już jest tak rynek skoncentrowany na produkcję zewnętrzną, że niezwykle trudno jest odbudowywać kreację. Robimy to. „Korona królowej” jest w całości produkowana przez TVP. „Rodzinka pl.” jest w całości robiona przez TVP. Do każdego nowego formatu rozrywkowego, który wprowadzamy do telewizji, kupujemy prawa. Do tej pory telewizja uzależniała się od twórców

zewnętrznych na takiej zasadzie, że twórca zewnętrzny przynosił format razem z propozycją siebie jako producenta wykonawczego. Krótko mówiąc, telewizja była słupem ogłoszeniowym, inwestowała w oglądalność i w promocję formatu, do którego nie miała praw. Można powiedzieć, że uzależniała się jak od dealera narkotykowego od producenta zewnętrznego, który potem przez lata mógł podnosić ceny. Na tym polega ten chory mechanizm, który doprowadził np. pana Juliusza Brauna dwa lata temu do podpisania zobowiązania wobec jednego z ważnych producentów (hegemon na rynku producentów zewnętrznych) do podnoszenia rok do roku o 10% kosztów serialu w obszarze kreacji. Nawet jakby w Polsce była deflacja, to telewizja publiczna zobowiązała się, że rok do roku 10% będzie więcej płaciła za kreację. Kreacja, czyli płaca aktorów, scenarzystów, reżyserów. Wszystkie koszty z tym związane stanowią 26–28% kosztów tego serialu. To pokazywało, w jak absurdalny sposób telewizja uzależniała się od producenta zewnętrznego.

Reforma, zmiana, którą wprowadziłem w telewizji, polega na tym, że każdy nowy format musi być własnością TVP na gruncie licencji, jeżeli oczywiście jest to możliwe. Przykład pierwszy z brzegu. Przez 20 lat TVP na takiej zasadzie, jak przed chwilą mówiłem, czyli format zewnętrzny i gotowy producent wykonawczy, prowadziła format „Jaka to melodia”. Był pośrednik, który się nazywał Media Corporation. Decyzją mojego zarządu było to, że odkupiliśmy. Po prostu dotarliśmy do właściciela praw – Prestige Entertainment Group z Los Angeles. Spotkałem się osobiście z panem Rubensteinem i w wyniku bardzo twardych negocjacji TVP w tym niezwykle ważnym formacie, jakim jest codzienny program rozrywkowy półgodzinny, a w weekendy 45-,48-minutowy, odzyskała prawa do licencji tego formatu. To samo dotyczy „Familiady”. Gorzej jest z tymi serialami, które już rozkochały Polaków w sobie, jak „M jak miłość” czy „Barwy szczęścia”. Tutaj jedyne, co mogłem zrobić, to bronić interesu publicznego i zamiast np. 10% wzrostu rok do roku dogadałem się z producentem tych seriali na dwuletnią umowę do przodu o stałej cenie – z minimalnym wzrostem, ale dużo mniejszym niż 10%.

Skala zapaści związana z nastawianiem przez lata telewizji tyłem do produkcji własnej i uzależnianie się od produkcji zewnętrznej jest bardzo dużym wyzwaniem, z którym próbujemy do tej pory dosyć skutecznie się mierzyć.

Pani poseł zapytała o dwie rzeczy. Jedna to outsourcing, a druga to właśnie produkcja zewnętrzna. One się ze sobą łączą, bo outsourcing pokazał, w jaki sposób zostaliśmy pozbawieni tej kreacji wewnętrznej. Outsourcing jest zakończony, tzn. wielu ludzi z tych 411 albo zrezygnowało z zawodu, albo założyło własne firmy i rozlicza się z telewizją na zasadzie: business-to-business, na faktury. To jest pewna trudność sytuacji. Sercem jestem po stronie tych ludzi, natomiast jako prezes spółki nie mogłem wprost przyjmować ludzi na te same stanowiska, dlatego że wówczas bylibyśmy ukarani podwójnie. Musielibyśmy zapłacić ZUS za tych ludzi za 2 lata, który i tak płaciliśmy, dlatego że przyznalibyśmy się, że zawarliśmy tzw. umowę pozorną. Żeby już nie wprowadzać państwa w jakieś niepotrzebne informacje powiem, że w takim stopniu, w jakim można było naprawić te krzywdy, zostały one naprawione, aczkolwiek trauma u tych ludzi jest wielka i żal w sercu, że telewizja ich potraktowała jak worek kartofli, pozostanie na lata, ale to jest żal do poprzedników. Ja ile mogłem, to w tej sprawie naprawiłem.

Co do produkcji zewnętrznej to bardziej staram się teraz tworzyć uczciwe reguły zarządzania produkcją zewnętrzną, żeby to były wystandaryzowane ceny, wystandaryzowane procedury, żeby lampa na jednym planie nie kosztowała x, a na planie innego serialu 3x, żeby nie dawać się nabierać na tę samą scenografię, która oblatuje kilka seriali i za każdym razem telewizja płaci 100%. Krótko mówiąc, wprowadzamy kontrole na planach, staramy się bardzo racjonalizować te koszty i jeżeli produkcja jest zewnętrzna, ma takie same prawa jak wewnętrzna, ważne, żeby było to z korzyścią dla widza i żeby nadawca publiczny nie przepłacał, bo to są pieniądze nas wszystkich. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. W związku z obawami pana prezesa, że zdominuje posiedzenie dotyczące sprawozdania KRRiT, niektórym przypomnę, a niektórych poinformuję, że to był zwyczaj w parlamencie, że przy okazji omawiania sprawozdania KRRiT byli zapraszani nadawcy zarówno publiczni, jak i komercyjni. No taka uroda telewizji publicz-

nej, że telewizja publiczna zawsze dominowała te debaty. Ten zwyczaj zmieniła pani przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska w tamtej kadencji w ramach otwartości debaty i kontaktu z mediami. Nie pomyliło mi się, bo przestała pani zapraszać prezesa telewizji, pewnie o niego chodziło głównie, tak że tak to wygląda. Ja postanowiłam powrócić do tego – myślę – dobrego zwyczaju, który tutaj trwał przez całe kadencje (niektórzy to pamiętają) i umożliwić posłom rozmowę z szefami telewizji publicznej. Komercyjni raczej rzadko zaglądali do nas. Nie muszą, rzeczywiście.

Bardzo proszę – przechodzimy do następnej tury. Bardzo proszę – pani przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie wiem, czy mam prawo do sprostowania. Otóż zawsze byli zapraszani prezesi i przedstawiciele mediów, a czy przychodzili, czy nie, to była dokładnie ich sprawa. Pani przewodnicząca być może mogłaby zerknąć do jakichś protokołów.

Proszę państwa, cieszę się bardzo, że pan prezes Kurski złożył tu taką deklarację, bo choć bardzo obszernie wyłożył nam wszystkie zalety i pożytki płynące z firmy, którą kieruje, to myślę, że jednak nie uciekniemy od rozmowy, o którą prosiliśmy panią przewodniczącą na poprzednim posiedzeniu, może jeszcze bardziej szczegółowej, w której wszyscy będą mieli szansę zabrać głos. Sądzę, że mimo wszystko jest tu wiele kwestii do dopytania, także do poszerzenia uwag pana posła Furgo...

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ale proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, mimo że pani uważa, że ja kogoś nie zapraszałam, ale na pewno miałam taki temat, że omawialiśmy sprawozdanie KRRiT, a dodatkowo teraz mamy nowego regulatora – Radę Mediów Narodowych i ponieważ jest to przygotowanie do debaty plenarnej i do podjęcia uchwały, to wolałabym powrócić do głównego tematu. Oczywiście jednemu będzie się podobało w telewizji to, drugiemu zupełnie co innego i w ten sposób rozmawiać można dość długo, więc jeśli można, to dzisiaj może nie zajmowałabym się telewizją publiczną. Cieszę się tylko, że – jak się okazuje – podjęłam bardzo mądrą decyzję i nie odpowiadam na zaproszenie TVP Info. Nie wiedziałam, że tam jest prowadzona książka wejść i wyjść, na którą się dostał pan poseł Furgo. Odmówiłam po obejrzeniu paru rozmów i zachowaniu dziennikarzy, którzy chyba po prostu stają się stroną a nie prowadzącym rozmowę.

Wracając do głównego tematu, czyli sprawozdania KRRiT, chciałabym zapytać pana przewodniczącego Kołodziejskiego, który mówił nam tutaj o strategii, o pracach na forum europejskim, gdzie rzeczywiście będzie nowa dyrektywa, ale cały czas mnie dręczy taka myśl: na ile zmieniła się doktryna, którą przez lata wyznawała KRRiT, także nawet chyba poprzednia pod kierownictwem pana przewodniczącego Kołodziejskiego, gdzie główną ambicją i zadaniem KRRiT było stworzenie bardzo zróżnicowanego i bogatego rynku medialnego? Taka była idea ustawy, którą wprowadzaliśmy w końcu 1992 roku. KRRiT głównie starała się nasycić ten rynek nadawcami radiowymi i telewizyjnymi i wszelkimi możliwymi usługami. Nie wiem, właściwie nie usłyszałam, czy ten pogląd jest podtrzymywany przez KRRiT, czy też wszystkie światła na nasze media narodowe – i w gruncie rzeczy ręka w rękę z panem prezesem Kurskim i z panem przewodniczącym Czabańskim, bo to są szefowie tych organów, przepraszam, z panem Sobalą, przecież mamy radio – KRRiT uważa, że to jest cel główny.

Rzeczywiście przed nami jest być może debata o abonamencie. Ja tylko jednak chciałabym powiedzieć, że – z całym szacunkiem dla jedynomyślności PiS i Nowoczesnej – jest jakoś tak, że Polacy nie płacili i nie płacą. Tuska dawno nie ma, jest pani premier Szydło, a Polacy jak nie płacili, tak nie płacą abonamentu. Oczywiście zgadzam się, że media publiczne, jeśli chcemy je mieć, muszą mieć jakieś zasilanie także publicznych pieniędzy, ale może jednak pora i czas zastanowić się, jakie wprowadzić rozwiązania, które ustabilizują sytuację finansową mediów publicznych, ale bez takich napięć, jakie ujawniły się choćby w tym momencie.

Nie wiem, czy już można mówić, czy później. Jeśli chodzi o Radę Mediów Narodowych, to... Później? Chciałam już za jednym zamachem przeprobać pana przewodniczącego Czabańskiego, ale pani przewodnicząca, notabene też członkini Rady Mediów Narodowych, nie chce, tak? Dobrze.

W takim razie ja jednak, jeśli można prosić, chciałabym jasną deklarację pana przewodniczącego Kołodziejskiego co do tego, czy zależy nam na tym, żeby ten rynek był silny i bogaty, czy też zależy nam na tym, żeby była dominująca pozycja mediów publicznych – nie ma publicznych, przepraszam – mediów narodowych. To może tyle. Czy jednak mimo wszystko KRRiT rozważa – bo może dojść do takiej sytuacji – poszukanie rozwiązań zapewniających finansowanie mediów publicznych, ale bez tego, jak to bardzo trafnie nazwał Donald Tusk, haraczu, którego Polacy nie chcą płacić? A dlaczego, to ja już w to nie wnikam, może nie lubią, po prostu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo – pani poseł Marta Golbik.

Poseł Marta Golbik (PO) spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Ja mam jedno bardzo ważne pytanie do prezesa Kurskiego, ponieważ nie wiem, czy to jest niezrozumienie tematu, czy celowe wprowadzenie w błąd. Panie prezesie, jeżeli chodzi o to, co zdjęli państwo z telewizji publicznej, to nie było coś, co obrażało uczucia religijne. Tam po prostu grała aktorka, którą pan zaklasyfikował jako aktorkę obrażającą uczucia religijne. Problem polega na tym, że wam naprawdę zabraknie aktorów, jeśli będziecie w ten sposób działać. Mam teraz zasadnicze pytanie: jeżeli ktoś zagra przestępcę, gangstera zabijającego ludzi, jakiegoś zwyrodnialca, to czy zakazecie mu występować w telewizji publicznej i czy na zawsze zakazecie mu występować w telewizji publicznej? Jeśli jakaś kobieta w jakimś programie czy w jakimś wcześniejszym filmie zagra prostytutkę, to czy ona już nigdy nie będzie mogła grać w telewizji publicznej w żadnym filmie, nawet jeżeli miałyby zagrać kogoś przyzwoitego? Czy to jest niezrozumienie tematu? Czym innym jest zdjęcie z programu czegoś, co obraża uczucia religijne, a czym innym jest zakaz występowania w telewizji publicznej w innych produkcjach kogoś, kto grał... No tak, to jest zawód i na tym polega ten zawód, na odgrywaniu ról. Za chwilę zakazecie występować aktorom, którzy przeklinali gdzieś kiedyś albo obrażali kogoś. To idzie za daleko.

Druga sprawa. Właściwie zarówno pan przewodniczący Rady Mediów Narodowych, jak i KRRiT oraz prezes TVP mówili dzisiaj dosyć dużo o abonamencie, o tym, że trzeba wprowadzić te rozwiązania. To byłoby zrozumiałe, gdyby było mówione półtora roku temu. Przez te 1,5 roku naprawdę udowodnili państwo, że... po prostu obrażacie Polaków. Bardzo często obrażacie ich inteligencję. Tam nie ma żadnej finezji. Panie prezesie Kurski, nie ma finezji w tym przekazie. To jest po prostu podawane w sposób absolutnie nie do przyswojenia. Ludzie oglądający telewizję publiczną widzą wprost, że nie jest zachowany żaden pluralizm. To, że dzisiaj pan prezes wymieni nazwiska 2 posłów, którzy byli w telewizji publicznej, nie zaprzecza statystykom. Ja nie chodzę do telewizji publicznej. Statystyki, niestety, są dostępne i to jest problem. Tego nie udostępniacie wy, to robią różne instytuty badawcze i można w nie zajrzeć. Tam czarno na białym widać, że przewaga przedstawicieli PiS naprawdę jest zwielokrotniona – w setkach procent. Temu się nie da zaprzeczyć.

Mam jeszcze parę pytań do pana przewodniczącego Czabańskiego, ale mam nadzieję, że będę je mogła zadać później. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Lista mówców wyczerpała się, zamykam dyskusję. Ja jeszcze tylko dopytam jakby w kontynuacji tego, o co pytała pani przewodnicząca... Przepraszam bardzo, rzeczywiście nie zauważyłam. Przepraszam, jeszcze jest pan poseł Marzec. Pan już się wypowiadał. Ja dopytam o kwestię...

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Pani przewodnicząca, ale było wywoływane moje imię i nazwisko przez pana prezesa, więc chciałabym się odnieść do tego, co powiedział pan prezes.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ale pani już się odnosiła...

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Ale pani nie ma prawa tego ograniczać. Jestem członkiem tej Komisji i chciałabym się wypowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Wypowiadała się pani już dwa razy.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Ale chciałabym jeszcze raz, ponieważ pan prezes wymienił moje imię i nazwisko.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Pani przewodnicząca, ad vocem...

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Czy ja mogę zadać pytanie? Chciałabym dopytać jeszcze o to, czy coś się jeszcze będzie działo w zakresie cyfryzacji telewizji naziemnej? Co z MUX8? Z nim są jakieś kłopoty, tak? Jaki ma on zasięg? Tam są miejsca dla telewizji publicznej nie zajęte. Czy to będzie telewizji publicznej? Co dalej z cyfryzacją telewizji naziemnej? Bardzo proszę – 3 głosy... Przepraszam, jeszcze poseł Marzec.

Poseł Piotr Liroy-Marzec (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Zaczynając, chciałbym nawiązać do wypowiedzi pani Marty Golbik. W sumie ma rację. Wie pan, zawód aktora jest zawodem, gdzie u podstawy leży to, że się odgrywa różne role. Jako prezes telewizji mógłby pan mieć tutaj zastrzeżenia do reżysera, scenarzysty, ale aktor? Tak jak zauważyła pani Marta, niedługo będzie poważny problem, bo aktorów grających totalnych zwyrodnialców, pedofilów i morderców jest bardzo wielu. Niedługo naprawdę nie będzie kim obsadzać, chyba że będziemy się posiłkować dziećmi z przedszkola, które do tej pory nie były skażone grą w poważnych drastycznych przedstawieniach teatralnych, a jedynie brały udział w małych przedstawieniach dla dzieci, tak że...

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Panie pośle, tym się zajęła prokuratura.

Poseł Piotr Liroy-Marzec (Kukiz15):

Ale ja nie z panią rozmawiam w tej chwili, bardzo proszę, dobrze? Dzisiaj przyszedłem sobie w roli człowieka, który bardzo chciałby zrozumieć tę całą falę hejtu na pana, panie prezesie. Tak sobie siedzę i bardzo często zastanawiam się, w którym miejscu ludzie przesadzają, w którym mają rację. Zrobiłem taki rekonesans bardziej wśród środowisk twórczych, które bardzo często mają właśnie nastawienie negatywne w stosunku do pana jako prezesa telewizji. Próbowałem z nimi jakoś dyskutować na ten temat. Oni zasypywali mnie różnymi wszelakimi pytaniami. Niestety, nie wszystkie pytania do mnie docierały, bo nie znam dowodów, nie wiem, co tak naprawdę się działo, więc postanowiłem, że dzisiaj zadam kilka tych pytań.

Pierwsze pytanie było oczywiście od reżysera, który się do mnie odezwał i zapytał, czy jeśli ktoś grał bardzo kontrowersyjną rolę, to czy będzie miał zakaz całkowity w TVP, żeby kiedykolwiek zagrać jako aktor, bo rola mogła być kontrowersyjna i nie pasować do dziesięciu przykazań – mówiąc prosto.

Przejdę do pytań. Prawdę mówiąc to są pytania nie ode mnie. Część z nich jest ode mnie, wynikają z takiej dyskusji branżowej środowisk twórczych, które dostarczyły mi dużo informacji. Tak jak mówię, wolałbym zasięgnąć zdania u pana i będę je zadawał w formie: czy jest to prawda, bo sam chciałbym wiedzieć. Chciałbym też sobie wyrobić zdanie na temat tego, co się dzieje w TVP. Oczywiście pierwsze pytanie, jakie było, to było takie: czy to prawda, że Sylwester w Zakopanem kosztował dwa razy więcej niż u konkurencji i dlaczego? Oglądalność była słabsza, ale nie aż taka druzgocąca. Między Polsatem była różnica tylko 200–300 tysięcy ludzi, z tego, co pamiętam. Różnica była

nieduża, natomiast koszty były dwa razy wyższe, więc często jest pytanie: Dlaczego kosztował dwa razy więcej?

Następne pytania dotyczą spraw personalnych i działań telewizji. Ludzie z branży bardzo często zarzucają panu i ekipie w tej chwili rządzącej w telewizji to, że szerzy się nepotyzm i różne inne formy. Uważają, że m.in. właśnie dlatego telewizja za pana rządów trochę kuleje, jak to się mówi kolokwialnie. Czy to prawda, że pani Joanna Klimek już po zwolnieniu z TVP w pana gabinecie, w pana obecności lub sama prowadziła spotkania z pracownikami TVP, rozliczając ich z tego, co robili i wydając polecenia? To jest jedno z pytań. Czy ta pani uczestniczyła w spotkaniach, gdzie rozmawiano o sprawach dotyczących wewnętrznych spraw TVP? Czy podczas Sylwestra TVP w Zakopanem była tam na koszt TVP? Czy wydawała polecenia i prowadziła rozmowy dotyczące przebiegu imprezy z jej reżyserem Konradem Smugą i innymi członkami ekipy? Czy był pan w związku z panią Klimek w chwili, kiedy nominował ją pan na szefa Biura Koordynacji Programowej TVP?

Tak na marginesie, obejmując stanowisko prezesa TVP obiecywał pan wprowadzenie polskich formatów. Czy może pan podać przykłady takich, które zostały wprowadzone za pańskiej kadencji i odniosły sukces? Dlaczego najdroższe produkcje, na jakie pan postawił, „Hit, hit, hura” w TVP1, „Mów mi, mistrzu” w TVP2 zakończyły się taką porażką, że nie tylko nie były kontynuowane, ale nawet przerywane przed zakończeniem sezonu? Dlaczego żaden z nominowanych przez pana dyrektorów anten czy produkcji telewizyjnej nie przetrwał do dzisiaj? Tak źle pracowali, czy po prostu takich złych państwo wybrali? Takie jest moje pytanie, bo musi być jakiś powód tego. Czyim samolotem, na czyj koszt i w jakim towarzystwie latał pan na mecz EURO? Czy kiedykolwiek jednoosobowo podejmował pan decyzje o usunięciu jakiegoś artysty z tych, którzy mieli wystąpić w opolskim festiwalu? To dotyczy akurat Opola i częstego pytania. Czy mówił pan swoim pracownikom, jakich artystów nie chce pan widzieć na festiwalu?

Czy to prawda, że na spotkaniu ze swoimi współpracownikami nakazał pan robienie koncertu z piosenkami Wojciecha Młynarskiego wbrew ostatniej woli jego samego przekazanej przez rodzinę? Czy to prawda, że współpracownicy tłumaczyli panu, że nie tylko ze względów moralnych, ale i prawnych taki koncert nie może się odbyć, bo nie może wykorzystywać wizerunku Wojciecha Młynarskiego, a pan nakazał wyświetlanie w czasie takiego koncertu zdjęcia pana Wojciecha z podpisem „Róbmymy swoje”, co miało być odpowiedzią na prośbę rodziny o niewykorzystywanie wizerunku artysty? Czy to prawda, że nakazał pan odebranie miastu Opole sprzedaży biletów na dzień planowanego koncertu Pietrzaka po to, by rozdawać je i sprzedawać po zaniżonej cenie i zwozić autobusami przychylną władzy i satyrykowi publiczność? Czy to prawda, że większość tej publiki to mieli być związkowcy z Trójmiasta? Czy to prawda, że rodzina Zbigniewa Wodeckiego była oburzona pańskim wykorzystaniem nazwiska zmarłego w kontekście festiwalu i poinformowała pana, że zabrania panu wszelkich inicjatyw koncertu dotyczącego twórczości Zbigniewa Wodeckiego?

To jest kilka pytań, które zebrałem ze środowiska twórczego i chciałbym bardzo uzyskać odpowiedź. Przypuszczam, że oni wszyscy też.

Mam też pytanie w kontekście sprawy tej nieszczęsnej aktorki. Pan tutaj stwierdził, że została zdjęta, bo to wynika z ustawy o radiofonii i telewizji. Chciałbym wiedzieć, czy nazwisko, w ogóle zapis na nazwisko wynika wprost z ustawy o radiofonii i telewizji i oczywiście z jakiego punktu? To wszystko, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. To raczej nie trochę pytań, a trochę plotek, ale niech będzie, dobrze. W takim razie są jeszcze trzy osoby, które zgłaszały się w trybie ad vocem. Bardzo proszę, pani poseł. Jeszcze dopytamy i dopiero zakończymy dyskusję.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Chciałabym się odnieść do tego, co powiedział pan Jacek Kurski. Przede wszystkim chciałabym panu przypomnieć, że to nie ma znaczenia, jaki wyznaje pan światopogląd i w co pan wierzy, ponieważ Polska jest cały czas krajem świeckim. W preambule kon-

stytucji jesteśmy wszyscy równi wobec prawa niezależnie od tego, czy wyznajemy jakąkolwiek religię albo jej nie wyznajemy. To po pierwsze.

Po drugie, Konstytucja RP w art. 73 wyraźnie mówi, że każdemu artyście gwarantuje się wolność twórczości artystycznej. Proszę o tym nie zapominać.

Po trzecie, powiedział pan, że ma pan takiego konika, że jest pan sympatykiem i zwolennikiem twórczości Adama Mickiewicza i w związku z tym takie produkcje pojawiają się w telewizji publicznej. Tą wypowiedzią pan się troszeczkę ośmieszył, bo nie może być tak, że prezes telewizji publicznej wydaje pieniądze na te programy, na te publikacje, na tę literaturę, którą on osobiście lubi, ponieważ telewizja publiczna nie jest pana prywatną telewizją, tylko jest telewizją publiczną, czyli obywateli i obywateli RP. Powiedział pan, że nie ma żadnych produkcji filmowych związanych z twórczością Mickiewicza. Przypomnę chociażby „Pana Tadeusza” czy „Dziady”. To dosyć śmieszne, że pan nie zna takich informacji.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na kwestię abonamentu. Oczywiście misją telewizji publicznej powinno być uczenie, informowanie i propagowanie kultury, ale na Boga, proszę państwa, jak można prosić Polki i Polaków o to, aby płacili abonament, jeżeli od dwóch lat przedstawicie państwo cenzurę, propagandę i manipulację informacją?

Jedna rzecz do pana Czabańskiego. Pan powiedział coś takiego, że państwo przemieliliście projekt Obywateli Kultury. Gdybyście państwo rzeczywiście przemielili projekt Obywateli Kultury od 2009 roku, to projekt ustawy i wasza praca przez ostatnie miesiące byłaby zupełnie inna. To niestety pokazuje, że państwo nie wczytaliście się w ten projekt i w ogóle nie wsłuchaliście się w to, co mówią Obywatele Kultury.

Poseł Krzysztof Czabański (PiS):

Wolałbym, żeby pani poseł mówiła o tym, o czym coś wie, a nie tak po prostu.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Cytowałam, panie Czabański, cytowałam pana. Proszę sobie sprawdzić w stenopisach, cytowałam pana. Tak pan powiedział.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Niech się pani nie pogrąża, pani poseł. Bardzo proszę – pan przewodniczący Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Mam dwie sprawy, właściwie trzy. Po pierwsze, kieruję swoje pytanie do pana Kołodziejskiego. Panie ministrze, czy słysząc wypowiedzi prezesa telewizji nie uważa pan, że KRRiT powinna tutaj skorzystać z art. 213 zapisanego w konstytucji, ponieważ pan Jacek Kurski wyraźnie mówi o zapisie na osobę, na Julię Wyszynską.

Panie prezesie, jak tutaj wszyscy wiemy, pan dosyć aktywnie uczestniczył w rozmaitych działaniach po 1989 roku i na pewno musi pan pamiętać „Czarną księgę cenzury”, która ukazała się w dwóch tomach. W „Czarnej księdze cenzury” pojawiło się wielu polskich pisarzy, reżyserów filmowych, artystów, których telewizja publiczna nie wpuszczała do siebie, nie mówiąc o pisarzach, którzy byli wyeliminowani z wydawnictw państwowych itd. Nie będę tego tutaj przywoływał. Chciałbym pana zapytać, ponieważ to niezwykle ciekawa refleksja, pan tutaj kojarzy mi się z takim nielotem demokratycznym: Czy za prywatne pieniądze dopuszcza pan obrazę uczuć religijnych, bo za państwowe wiemy, że nie? Chciałbym państwu uświadomić czy bardziej może przypomnieć, że Polska jest bodaj jednym z dwóch krajów w Europie, w którym każe się za obrazę uczuć religijnych. Art. 196 z naszego Kodeksu karnego powinien być natychmiast wyeliminowany, ponieważ on ogranicza również prawa twórców.

Panie prezesie, chcę panu zrobić dobrze, żeby pan się poczuł trochę lepiej w tej sytuacji. Miał pan szansę kontynuować wybitny serial, znakomity serial, który był emitowany w telewizji publicznej. Myślę o „Artystach”, do którego scenariusz napisał Paweł Demirski, reżyserowała to Monika Strzępka. Rzeczywiście ten serial nie miał dużej oglądalności, ale w kategoriach artystycznych było to chyba najwybitniejsze dzieło w telewizji publicznej, które oczywiście zostało zapoczątkowane przez Jerzego Kapuścińskiego – człowieka, który pracował w telewizji publicznej, był szefem TVP2. Pan to kontynuował. Miał pan szansę na kontynuację znakomitej opowieści o artystach, która tak często się

nie zdarza, a poziom artystyczny tego serialu był wyjątkowy. Pan powinien to pamiętać i w to zainwestować.

Mam do pana również uwagę zasadniczą. Telewizja publiczna nie powinna kierować się wyłącznie komercyjnymi kryteriami, które tak naprawdę są dla telewizji publicznej kompromitujące. Proszę wziąć pod uwagę ten format i ten poziom misji, który np. proponuje telewizja niemiecka czy BBC.

Jedna uwaga do pana Czabańskiego. Panie ministrze, przed ponad 1,5 roku mieliście państwo szansę skorzystać z pracy Obywateli Kultury. Ja też w tym uczestniczyłem w jakimś sensie. Przygotowywaliśmy podwaliny pod ustawę medialną. Zwracając się do pani Katarasińskiej, chcę powiedzieć, że niestety państwo to odrzuciliście, tę fantastyczną inicjatywę, która była przygotowywana przez Obywateli Kultury. Bogdan Zdrojewski – minister kultury i dziedzictwa narodowego powiedział mi, że ustawę o radiofonii i telewizji ma w szufladzie. Po odemknięciu tej szuflady okazało się, że ona jest pusta, niestety.

Dzisiaj proszę nie mówić takich rzeczy, które przywoływał Donald Tusk, bo to jest kompromitujące Tuska. Telewizja publiczna jest niezbywalnym dobrem polskich obywateli i powinna być dostępna również tam, gdzie nie ma szerokiego, rozbudowanego, wielopoziomowego życia kulturalnego, jak na prowincji. Proszę to sobie wziąć głęboko do serca. Telewizja komercyjna jest zaprzeczeniem takiego myślenia, o którym – jak sądzę – myśli wielu polskich twórców i artystów, którzy chcieliby zrobić z telewizji publicznej ważną platformę debaty politycznej, artystycznej i każdej innej. Dzisiaj mamy oczywiście jakąś atrapę telewizji publicznej, z którą absolutnie się nie zgadzam i która jest demoralizująca w sferze publicznej.

Bardzo proszę o to, żeby wszystkie siły prodemokratyczne raczej myślały o abonamencie i o takiej formie opłaty za telewizję, żebyśmy mogli z tego skorzystać w przyszłości, bo jestem przekonany, że PiS zostanie odsunięty od władzy, a my dokonamy depisytacji, także telewizji publicznej.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Coś niebywałego. Bardzo proszę – pani przewodnicząca Sobecka.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, mam nadzieję, szanowni państwo, że czasy propagowania hasła „róbta, co chceta” bezpowrotnie odeszły. Chciałam powiedzieć panu posłowi, który wypowiadał się przede mną, iż telewizję publiczną obowiązuje wykonanie ustawy o radiofonii i telewizji. A ustawa w pkt 21 mówi o tym, że telewizja publiczna musi przeciwdziałać patologiom społecznym, respektować chrześcijański system wartości, wzmacniać rodzinę itd. To należy do misji telewizji publicznej.

Wracając do meritum sprawy, czyli do sprawozdania KRRiT za 2016 rok, czytamy w nim, że z ponad 13,5 tys. skarg i wniosków ponad 12 tys. dotyczyło żądania cofnięcia koncesji dla TVN i TVN24. Większość z nich to wystąpienia indywidualne, w których obywatele zwracają się do KRRiT o odebranie koncesji telewizji stacji informacyjnej TVN24, jak również stacji TVN w związku z ich kłamliwymi i zmanipulowanymi przekazami zawartymi w programach informacyjnych, takich jak m.in. „Fakty TVN”. W ocenie skarżących wiele niewygodnych dla poprzedniej ekipy rządzącej, a obecnie opozycji, faktów i zdarzeń jest przemilczanych. Najgorsze jest jednak zjawisko szczucia przeciwko sobie grup Polaków, które rozbija narodową jedność.

Warto również przypomnieć, że KRRiT, rozpatrując skargę poseł Krystyny Pawłowicz na TVN z dnia 26 października 2016 roku po wnikliwej analizie wskazanych materiałów i zapoznaniu się ze stanowiskiem nadawcy uznała część stawianych zarzutów za zasadne. Zawarte w skardze audycje zawierają negatywnie oceniane przez KRRiT świadome działania nadawcy związane z akcentowaniem tylko określonych informacji, a omijanie innych, niereagowaniem na nieprawdę, podsycaniem społecznych napięć, dążeniem do sensacji, a także ukierunkowaniem wszelkich negatywnych emocji widza bezpośrednio pod adresem konkretnych osób i grup, co może nosić znamiona propagowania mowy nienawiści. KRRiT – szanując prawo nadawcy do wolności słowa i oceny zarówno działań rządu, jak i parlamentu, poszczególnych polityków – wzywa stację

TVN do unikania w przyszłości tego typu narracji. Wyraźnie też było zaangażowanie się nadawcy w spór polityczny poprzez przesłanki w kierunku uznania propagowania przez TVN mowy nienawiści i nawoływanie do niej. Takich działań, przypomnę państwu, zakazuje art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji: audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści nawołujących do nienawiści lub dyskryminujących ze względu na rasę, niepełnosprawność, płeć, wyznanie lub narodowość.

Mam zatem pytanie do KRRiT: Czy KRRiT posiada instrumenty, by z urzędu bez wpłynięcia skargi podjąć działania zmierzające do zbadania sygnalizowanych nieprawidłowości, które niestety się powtarzają i dotyczą np. mojej skromnej osoby? Swego czasu w imieniu Komisji byłam sprawozdawcą uchwały w sprawie troski o trzeźwość narodu (tak nazywała się uchwała) i co podała stacja TVN? Podała 2 dni później: przypominamy państwu debatę o uchwale w sprawie troski o trzeźwość narodu, bowiem odbywała się ona w godzinach nocnych i nie wszyscy państwo widzieli. Słyszałam to na własne uszy. Tymczasem ja referowałam o godzinie 13.00. To jest jedna manipulacja. Druga – to tak wyrwane z kontekstu słowa moje i wszystkich pań posłanek i posłów, że zrobiono z nas jakieś niesamowite oszołomstwo. W związku z tym moje pytanie, jakie zadałam powyżej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan poseł Dariusz Piontkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Deбата dotycząca telewizji publicznej rzeczywiście zdecydowanie zdominowała dzisiejszą dyskusję. Ja na początku do tego nawiązę.

Słuchając wypowiedzi części posłów, trudno mi zrozumieć, czy państwo mają pretensje do kierownictwa telewizji publicznej o to, że jest za mała albo za duża oglądalność, czy bardziej powinna stawiać na misyjność programów. Chociażby pan poseł Mieszkowski odniósł się raczej do misyjności programów nawet o niewysokiej oglądalności, a z drugiej strony kierownictwo telewizji jest atakowane za spadającą podobno oglądalność, więc może warto byłoby się zdecydować, co tak naprawdę jest zarzutem.

Wiąże się z tym pytanie dotyczące tego, o czym mówił pan prezes Kurski, o tym, że – jak rozumiałem – jednorazowo uzyskali państwo informację na temat oglądalności poszczególnych stacji telewizyjnych ze strony innej pracowni czy innej instytucji badającej zasięg programów telewizyjnych. Mam pytanie: czy to było rzeczywiście tylko jednorazowo, czy państwo mają szansę na uzyskiwanie tego typu danych także w jakiejś dłuższej perspektywie po to, aby chociażby skonfrontować je z danymi, które przeprowadza firma telemetryczna, która zdominowała polski rynek?

Część państwa posłów mówiąc o tym, co się dzieje w telewizji publicznej, używała określeń: manipulacje, cenzura. Powiem szczerze, że spotykam się także z zupełnie innymi głosami, które mówią o tym, że w końcu telewizję publiczną można zacząć oglądać i dowiedzieć się, co dzieje się w kraju. Być może zestawienie z niektórymi programami informacyjnymi, gdzie fakty mieszą się z manipulacjami i opiniami, to rzeczywiście jest to zderzenie zupełnie innego obrazu. Jedna z pań poseł użyła określenia, że w myśl polskiej konstytucji Polska jest państwem czy krajem świeckim. Z tego, co ja sobie przypominam, to Polska jest krajem neutralnym światopoglądowo, gdzie możliwe jest wyznawanie różnych religii, ale także nie bycie wyznawcą jakiegokolwiek religii, tak że jeszcze przynajmniej na razie, pani poseł, państwem świeckim Polska nie jest.

Do pana prezesa Kurskiego mam jeszcze pytanie dotyczące kadr i liczby zatrudnionych pracowników. O outsourcingu była już mowa, natomiast w informacji Rady Mediów Narodowych pojawia się sugestia, że zarówno w telewizji publicznej, jak i w radiu publicznym jest zbyt dużo zatrudnionych osób. Czy według pana prezesa, to także pytanie do szefostwa radia publicznego, rzeczywiście są przerosty kadrowe przynajmniej w niektórych działach w obecnie istniejącej strukturze? Jeśli tak, to czy państwo mają jakieś plany, które miałyby nieco zmienić tę strukturę?

Zabrakło mi odpowiedzi na pytanie, które już padło, dotyczące roli ośrodków regionalnych telewizji publicznej. Z tego co mi wiadomo, bardzo mocno finansowo te ośrodki odczuły kłopoty finansowe TVP. Panie prezesie, czy skala cięć budżetowych, jakie zostały dokonane, była mniej więcej adekwatna do cięć, które telewizja publiczna uczyniła także w innych działach i w skali ogólnopolskiej? Czy ośrodki regionalne mocniej zostały pozbawione środków publicznych? Czy przy tak dużym ograniczeniu środków, bo niektórzy mówią nawet o 1/3, ośrodki regionalne nadal mogą wykonywać tę misję, którą powinny wykonywać, a więc m.in. informowanie o życiu lokalnym czy regionalnym?

Pan prezes mówił również o tym, że telewizja publiczna ma zdecydowanie niższe środki niż telewizje komercyjne. Z drugiej strony jeden z posłów zarzucał, iż produkcje telewizji publicznej są zdecydowanie wyższe czy bardziej kosztochłonne niż telewizji komercyjnej. Czy mógłby się pan odnieść do tej sprawy?

Dwa pytania do KRRiT. Wspominają państwo...

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Przepraszam bardzo, czy mógłby pan poseł powtórzyć ostatnie pytanie, bo nie uchwyciłem?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Chodzi o koszty produkcji telewizji publicznej i telewizji komercyjnych, bo tutaj ze strony jednego z posłów pojawił się zarzut, że te koszty są zdecydowanie wyższe w telewizji publicznej. Ja zrozumiałem, że pan mówił, że wręcz odwrotnie.

Do przewodniczącego KRRiT. Państwo napisali m.in. o tym, że jest zdecydowana różnica, jeśli chodzi o standard nadawania sygnału telewizyjnego w telewizji płatnej i bezpłatnej. W telewizji płatnej ten standard jest zdecydowanie wyższy. Czy KRRiT podjęła jakiegokolwiek kroki, które niejako zmuszałyby nadawców do tego, aby ten standard był podobny w telewizji płatnej i bezpłatnej?

Już kończę. Z tym związane jest również pytanie dotyczące...

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Miały być dwa zdania.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Dobrze. Proszę bardzo, pani przewodnicząca, kończę.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Tak upominam pana posła, bo poproszę też... Panie pośle, ale poprosił pan o dwa zdania, a po prostu kończy się nam czas i nie wyrobimy się z realizacją porządku, więc poproszę pana przewodniczącego i panów prezesów o krótkie odpowiedzi, szczególnie że większość wypowiedzi to były opinie bądź pytania, które już się powtarzały. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący KRRiT Witold Kołodziejski:

Proszę państwa, zaczynając od końca – jeśli chodzi o standardy nadawania, to jest to ze wstępu do informacji, ale to nie dotyczy standardu technicznego. Dotyczy czego innego. Oczywiście standard jest taki sam nadawania telewizji płatnej i bezpłatnej. Jeśli chodzi o multipleksy naziemne, to jest on ściśle określony. Przy okazji, pani przewodnicząca pytała, co dalej z telewizją cyfrową naziemną. Telewizja cyfrowa będzie się rozwijała. W standardzie stopniowo będziemy przechodzić (chcemy i zaplanowaliśmy to w strategii) do telewizji wysokiej rozdzielczości w standardzie DVB-T2 w kodowaniu HEVC, czyli w przyszłości widzimy mniej więcej podobną ofertę programów bezpłatnej telewizji naziemnej, czyli taka, jaka jest teraz, ale za to w wysokiej rozdzielczości. Tak widzimy przyszłość.

Jeśli chodzi o MUX8, to rzeczywiście jest problem wynikający z zastosowanej częstotliwości i kierunku polaryzacji. Wiąza się z tym problemy z odbiorem programu z tego multipleksu. W wielu sytuacjach trzeba mieć dodatkową antenę ustawioną w innym kierunku, bo również kierunki nadajników często nie pokrywają się z nadajnikami nadającymi sygnał dla pozostałych multipleksów. To jest przedmiotem licznych protestów nadawców, którzy są na tym multipleksie. Przypominamy, że w wypadku MUX8

postępowanie było prowadzone przez Urząd Komunikacji Elektronicznej w poprzedniej kadencji. Wybrano drogę przetargową, konkursy, w której wygrał EmiTel jako beneficjent i to EmiTel ma rezerwację częstotliwości, więc tak naprawdę jest to multipleks EmiTela, a programy są dopraszane za aprobatą KRRiT. Z przyczyn również technicznych TVP jeszcze nie podjęła ostatecznej decyzji, który z programów będzie umieszczała na MUX8, ale po rozmowach z panem prezesem Kurskim ustaliliśmy, że ta decyzja musi zapaść już niebawem, czyli w najbliższych miesiącach będziemy wiedzieli, jakie są i jak będą realizowane plany telewizji publicznej co do MUX8.

Jeśli chodzi o pytanie pani przewodniczącej Katarasińskiej dotyczące doktryny pluralizmu, to jak najbardziej ją realizujemy. Czym innym jest silna pozycja nadawcy publicznego, który pełni również funkcje kulturotwórcze, państwowotwórcze i są one niezbędne w cywilizowanym państwie, a czym innym jest pluralizm w ogóle medialny i swoboda wypowiedzi. To jest realizowane. Na samych multipleksach dzięki cyfryzacji mamy 30 kanałów telewizyjnych. Rozwijamy radiofonie cyfrową. Rozwijają się kanały tematyczne w sieciach kablowych i satelitarnych.

Problem, który jest największy, to jest problem związany z koncentracją kapitału oraz z łączeniem funkcji operatorskiej, nadawczej i brokerskiej, jeśli chodzi o reklamę. Chcemy ograniczyć te mechanizmy, proponując stosowne zmiany w przepisach.

Jeśli chodzi o to, że Polacy nie chcą płacić abonamentu, to oczywiście część Polaków nie chce płacić, ale ostatnio obserwujemy wzrost zarejestrowanych odbiorników, czyli coraz więcej Polaków przed wejściem w życie nowelizacji ustawy rejestruje odbiorniki radiowo-telewizyjne. Widzimy pozytywny trend w naszych analizach.

Pani przewodnicząca zacytowała premiera Tuska – inny sposób finansowania mediów publicznych bez tego haraczu. Ja tego oczywiście nie komentuję. Bardzo głęboko zastanawialiśmy się, przebadaliśmy wszystkie systemy europejskie, jak ten haracz wygląda w innych krajach europejskich. Zawsze jest to albo z podatkiem albo opłata taka jak u nas. Abonament jest pobierany w Wielkiej Brytanii czy w Niemczech. To jest najczęstsza forma. Albo jest stały odpis budżetowy, tylko znaczący. Abonament w Polsce nawet przy wskaźniku 100% i tak jest jednym z niższych abonamentów, jeśli chodzi o UE. W porównaniu z Wielką Brytanią to jest taka różnica, jaka jest różnica między ceną złotówki a funta – 3 mld zł do 3 mld funtów, tak mniej więcej. Oczywiście nie mamy tak wysokiej ściągalności, a w Wielkiej Brytanii ta ściągalność wynosi ponad 90%. Analizowaliśmy wszystkie systemy, sporządziliśmy opracowanie „Nowy model funkcjonowania mediów publicznych”, gdzie wskazaliśmy, że zdaniem KRRiT najlepszym rozwiązaniem jest rozwiązanie z rozliczeniem od podatku dochodowego, czyli rozliczeniem PIT. Takie rozwiązanie rekomendujemy. Mało tego, ministerstwo kultury przyjęło to rozwiązanie i jest wdrażane. To, o czym mówił premier Gliński o modelu docelowym, to jest to właśnie ten model docelowy, czyli składka przy rozliczeniach podatkowych. W tej chwili jest ona robiona równolegle, tzn. jeszcze przed chwilą rozmawiałem o tych kwestiach z ministrem kultury. Tak, w tej chwili będzie ogłaszany ten drugi etap i już są prowadzone prace nad docelową reformą systemu abonamentowego – razem z podatkiem, razem z rozliczeniami podatkowymi.

Inne pytania. Czy KRRiT sama z siebie może prowadzić postępowania? Tak, może prowadzić. My oczywiście te sprawy badamy. Nawiasem mówiąc, przy całej tej dyskusji pamiętajmy jednak o tym, że KRRiT nie ma możliwości i nie ma takich ambicji, żeby oddziaływać na nadawcę, bo nadawca sam kształtuje swój program. Rzeczywiście jest więcej skarg na programy komercyjne. Tutaj TVN i TVN24 rzeczywiście są pozycjami wiodącymi w tych skargach. Wszystkie rozpatrujemy. Wezwanie do zaniechania to jest jedna z możliwości administracyjnych dyscyplinowania i wzywania nadawców. Oczywiście my te wszystkie postępowania prowadzimy. Sami też monitorujemy. Mamy duże monitoringi. Myślę, że jak skończymy prace, to będziemy mieli okazję zrobić wspólną konferencję na temat porównania zaangażowania nadawców w spór polityczny toczony w Polsce. Mamy takie monitoringi, w których to zaangażowanie ewidentnie wynika, tzn. media komercyjne nie są bezstronne, ale też nikt nie mówi, że mają być w jakiś konkretny sposób angażowane. Tak, prowadzimy takie badania.

Jeśli chodzi o różnicę standardów nadawania, to już mówiłem. Nie ma tych różnic. Chyba wyczerpałem wszystkie pytania, które były do KRRiT. Chciałem zwrócić uwagę, że przy naszej dyskusji na temat abonamentu i telewizji publicznej wszyscy powoływali się głównie na program TVP Info, program z poziomem 3% udziału w rynku – zresztą tak samo jak i inne informacyjne, antena TVN24. Rozumiem, że to dominuje dyskusję publiczną, właśnie programy informacyjne, ale tak naprawdę dorobek i oferta telewizji publicznej łącznie z tą nową internetową ofertą jest o niebo większa i bogatsza. O tym powinniśmy pamiętać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan prezes Jacek Kurski.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Dziękuję. Postaram się maksymalnie skrótowo. Kilkoro z państwa posłanek i posłów nawiązywało do kwestii *ad absurdum*, czy aktorka obsadzona w jakiejś roli negatywnej jest skazana i potępiona na wieczność. To jest oczywiście absurdalne postawienie sprawy. Tak jak adwokat nie odpowiada za to, że broni mordercy, tylko wykonuje zawód, tak samo żaden aktor nie odpowiada za to, jaką gra rolę i nigdy nie spotkałby się z reakcją, gdyby sprawa dotyczyła tylko tego. Niestety w tym wypadku tak nie było. Mieliśmy do czynienia z rodzajem pewnej premedytacji w obszarze przemocy symbolicznej, tzn. twórcy tego spektaklu, również aktorka...

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Pan widział to przedstawienie?

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Widziałem fragmenty, które mnie upoważniają do tych stwierdzeń, które właśnie...

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

To proszę kupić bilet i pójść. Nie wiem, czy pan dostanie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę państwa nie przeszkadzać.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Można?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

Ta premedytacja w obszarze przemocy symbolicznej dotyczyła tego, że sposobem na promocję tego happeningu czy tego spektaklu nie była jakość artystyczna, tylko prowokacja, po prostu z premedytacją. Reżyser Chorwat Frijić z tego słynie, że to jest metoda na wypromowanie w kolejnych krajach, które objeżdża, swoich występów quasi- czy pseudoartystycznych z zamiarem celowego obrażenia większości widzów. W związku z tym w taki sposób to trzeba było odbierać, że ta aktorka, która jeszcze do tego dorzuciła parę słów poza kamerą, że z chęcią by zebrała pieniądze, żeby ktoś zamordował Jarosława Kaczyńskiego i to było publicznie wielokrotnie powtórzone, w tym momencie kojarzyła się z oczywistą prowokacją i z łamaniem pewnej normy kulturowej i obyczajowej. W związku z tym ja nie miałem innego wyjścia niż zachować się w taki sposób. Przewidywany termin emisji spektaklu dosłownie sąsiadował o 2 czy 3 tygodnie od tego skandalu. Telewizja publiczna zostałaby oskarżona, że uczestniczy i opowiada się po stronie oczywistego złamania ustawy o radiofonii i telewizji i staje po stronie obrażania uczuć religijnych, czego symbolem stała się pani Julia Wyszynska. Chciałbym, bardzo bym chciał, żeby kiedyś, jak sprawa ucichnie, za parę lat, może wcześniej, ta aktorka znalazła się w normalnych produkcjach w telewizji publicznej. Nie mam nic przeciwko temu, ale w tym wypadku nie mogłem zachować się inaczej i to jest chyba rzecz oczywista.

Pan poseł Mieszkowski nawiązywał tutaj do cenzury. Nie ma żadnej cenzury w telewizji publicznej. Jestem ostatnim, który zgodziłby się na jakąkolwiek cenzurę. Mamy do czynienia jedynie z psychozą wywoływaną sztucznie i mówiącą w sposób fejkowy,

kłamliwy o cenzurze. Jako przykład najbardziej spektakularny może uchodzić sprawa rzekomego znalezienia się na jakiejś „czarnej liście” pani Katarzyny Szczot o pseudonimie artystycznym Kayah, która jako żywo nigdy nie była na „czarnej liście” – wprost przeciwnie – pani Kayah wielokrotnie występowała, w ostatnich tygodniach, nawet dniach, w telewizji publicznej. 27 kwietnia była gościem „Pytania na śniadanie” emitowanego w TVP2. Państwo mogą zobaczyć konkretne kadry z tego programu, z charakterystyczną sylwetką. 29 kwietnia wystąpiła w programie „Kulturalni.pl” w TVP Polonia. 9 listopada była jurorką w programie „Hit, hit, hura”. 25 grudnia śpiewała kolędy z góralami z Bukowiny Tatrzańskiej. 5 marca wystąpiła w programie „Kocham cię, Polsko” w TVP2. 27 marca występowała w „Jaka to melodia” w TVP1. 7 maja na TVP Info został opublikowany wywiad z Kayah w formie wizualnej oraz tekstowej. Wielokrotnie występowała w „Teleexpressie” u Marka Sierockiego jako promocja swoich kolejnych płyt. Bez przerwy jest w telewizji, mimo że jest aktywną uczestniczką marszów KOD-u, a nawet „czarnych marszów”, co pokazuje naprawdę wielką tolerancję i otwartość telewizji publicznej na osoby i twórców o przeciwnych poglądach. To są oczywiste fakty i mówienie o jakiegokolwiek „czarnej liście” jest po prostu bardzo brzydkim kłamstwem.

Jeżeli była jakaś „czarna lista”, to znajdowało się na niej jedno nazwisko. Wiecie państwo, jakie? Jana Pietrzaka. W całej rozmowie z władzami Opola na „czarnej liście” było jedno nazwisko: Jan Pietrzak. To budziło niechęć, to prowokowało tamtą stronę do zerwania umowy. Cały czas słyszałem: po co Pietrzak, po co „Solidarność”, że to nie przystoi, że byłoby lepiej może ograć tego Pietrzaka w jakiejś muszli koncertowej, gdzieś tutaj sobie go zróbcie, a do Opola nie. Właśnie fakt, że po 10 latach przemysłu pogardy Jan Pietrzak mógł wrócić do Opola stał się casus belli i próbą wywrócenia tego festiwalu. Panie pośle Furgo, niech pan zapamięta: „czarna lista” – Jan Pietrzak, jedno nazwisko.

Przy okazji odnoszę się do pytania pana Marca o bilety na Pietrzaka. A co jest złego w tym, że ktoś, kto kocha Jana Pietrzaka i przez 10 lat nie mógł go widzieć w telewizji publicznej, chce przyjechać na koncert Jana Pietrzaka w Opolu, a mieszka w Rzeszowie albo w Białymstoku? Dlaczego on nie może kupić biletu w przedsprzedaży? Dlaczego? Czy więźniów mieliśmy tam zwozić, zomowców, wojsko, przymusowo? Dobrowolnie ludzie „Solidarności” chcieli wykupić część biletów w przedsprzedaży, żeby móc przyjechać. Co jest w tym złego, proszę państwa? Nie dajmy się zwariować. Chodziło o to, żeby na ten jeden koncert, zresztą jubileuszowy – 80-lecie tego wybitnego twórcy, artysty, jakaś część ludzi, która naprawdę go kocha, czekała na niego, była mu wierna przez te lata wykluczenia go z telewizji publicznej, mogła sobie przyjechać. Robienie z tego afery jest naprawdę czymś bardzo nieładnym. Nie było zatem żadnej cenzury, jeśli była, to dotyczyła Jana Pietrzaka i nie była ze strony TVP, tylko ze strony naszych partnerów z Opola. Ja całą młodość, panie pośle Mieszkowski, spędziłem w podziemiu „Solidarności”, walcząc o wolność słowa i naprawdę cenzura to jest dla mnie rzecz absolutnie nie do przyjęcia.

Pan poseł Mieszkowski jeszcze pytał o serial Demirski-Strzępka „Artyści”. Proszę spytać panią Monikę Strzępkę. To moją osobistą interwencją było wyznaczenie lepszej godziny emisji tego serialu, który pierwotnie był chyba o 23.20 czy 23.30. Użyłem tutaj władzy prezesa, żeby ten serial wrzucić do prawie prime-time’u, bo piątek o 22.00 to jest jeszcze taki rozciągnięty, prolongowany prime-time i ten serial poszedł w lepszym czasie – po „Rodzince.pl”, po serialach „Dwójkowych”. Nie wiedziałem, że była jakaś próba kontynuacji, nie miałem takiej informacji i w związku z tym możemy wrócić do rozmów. Daję słowo, nic nie wiedziałem, że chciano kontynuować ten serial, nie miałem na ten temat żadnej informacji.

Króciutko – jeszcze dwóch innych posłów. Nie ukrywam, że rozczarował mnie pan poseł Marzec poziomem tych plotkarskich pytań. Chcę, żeby pan wiedział, że nie ma najmniejszego nepotyzmu, nic mnie nie łączyło z osobą, którą pan wymienił, w momencie kiedy ją zatrudniałem. W momencie kiedy nastąpiła jakakolwiek osobista relacja, musiałem ją zwolnić z telewizji właśnie w imię profesjonalizmu i hołdowania elementarnym zasadom. Zrobiłem to z wielkim bólem, bo merytorycznie jej praca była bardzo dobra dla telewizji. Wielkie sukcesy, szefowała zespołowi na obsługę NATO, kiedy byliśmy holds broadcasterem na cały świat, była szefową zespołu programowego do obsługi Świato-

wych Dni Młodzieży, przygotowała ramówkę, która zahamowała spadki jesienią i odbiła w niektórych pasmach. W związku z tym rozstanie się było profesjonalnie wielką stratą, ale spełnieniem pewnego elementarnego kryterium profesjonalizmu. Nie ma zatem najmniejszego nepotyzmu. Nie przyjmowała, nie wydawała żadnych poleceń. To są niechlujne plotki. Przez jakiś czas była na wypowiedzeniu, więc jako jeszcze formalnie pracownik telewizji miała prawo interesować się sprawami telewizji, natomiast nie robiła tego w żadnym trybie decyzyjnym. Na Sylwestra telewizja nie poniosła żadnych kosztów ze względu na obecność mojej narzeczonej. Ja byłem gościem telewizji jako organizator tej imprezy, a ona była moim gościem, w związku z tym telewizja nie poniosła żadnych kosztów z tego tytułu.

Ostatnie dwie rzeczy – pan poseł Marzec. Kwestia kosztów Sylwestra. Zeszłoroczny Wrocław kosztował 5 mln zł, chyba 5 mln zł – Sylwester 2016/2017. Zakopane zamknęło się kwotą niecałych 6 mln zł. Wzrost niewielki jak na skalę wyzwania telewizyjnego. W ostatniej chwili decyzja o przeniesieniu do Zakopanego. Gigantyczne koszty hoteli, bo wszystko wykupione, zabukowane na wiele miesięcy do przodu, więc to była pewna zwyczajka kosztów. Wielkim kosztem była też scena. Niezależnie od tego, czy byłby tam śnieg i mróz, czy dodatnia temperatura i błoto, to posadowienie sceny wymagało specjalnych instalacji, co pociągnęło jakieś koszty, ale jak na skalę tego wyzwania wyszło to wcale niedrogo. Zważywszy na to, że wygraliśmy i to zdecydowanie z Polsatem – średnio o ponad 1 mln, a w PIK-u – 5 mln 200 tys., a oni 4 mln – to warto było, bo ten sukces był rzeczywiście wspaniały i chyba (takie jest moje przeczucie) legł u podstaw akcji, która miała zniszczyć Opole. Po prostu potrafimy robić duże formaty rozrywkowe, artystyczne, koncertowe i chciano nam to uniemożliwić w Opolu, gdzie przygotowaliśmy naprawdę fantastyczny program koncertowy.

Ostatnia rzecz. Nie było żadnych prób przeforsowania koncertu w Opolu wbrew rodzinie Wojciecha Młynarskiego. Tu zresztą mamy do czynienia z pewną pułapką. Jeżeli ktoś chce wywołać jakiś skandal czy jakąś kontrowersję, to zaatakuje w obydwu wypadkach. Jeżeli telewizja nie będzie planowała koncertu Wojciecha Młynarskiego, to będzie skandal, że TVP odwróciła się od Wojciecha Młynarskiego, który jest ikoną TVP, który jest ikoną Opola i to jest skandal. Jak telewizja wyraża gotowość zorganizowania takiego koncertu, to jest skandal, że TVP chce organizować koncert wbrew komuś. Nie dajmy się zwariować. TVP była gotowa i moje stwierdzenia na ten temat dotyczyły wyłącznie tego, żeby być w gotowości, jeżeli pojawi się taka okazja i będzie zgoda rodziny. To samo dotyczy Zbigniewa Wodeckiego. Nie było tutaj żadnych prób zorganizowania jakiegokolwiek koncertu wbrew rodzinie.

Ostatnia rzecz. Pani Joanna Scheuring-Wielgus próbowała mnie tutaj zdezawuować, że mówię nieprawdę, jakoby nie było ekranizacji Mickiewicza. Pani posłanko, proszę odróżnić ekranizację twórczości wieszczą od serialu biograficznego. Proszę odróżnić twórczość od biografii, to są jednak dwie zupełnie różne rzeczy i myślę, że pani kapitał intelektualny oraz... – nie wiem, czy pani posłanka jeszcze jest...

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Jestem, jestem.

Prezes zarządu TVP SA Jacek Kurski:

...i kompetencje kulturowe pozwalają, żeby to przyswoić, ale wierzę głęboko, że tak jest.

Pan poseł Piontkowski. Netia – nasz partner. Podpisaliśmy list intencyjny z partnerem dysponującym rzeczywistym oglądem prawie 200 tysięcy gniazdek, w których widać zachowania ponad pół miliona widzów. Jest to współpraca trwała, strukturalna. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mogli pokazać opinii publicznej wyniki, które oczywiście same w sobie nie są jeszcze autoryzowanym pomiarem, bo taki wystandaryzowany musi zostać – mam nadzieję – z czasem autoryzowany przez właściwe w konstytucji organy dla radiofonii i telewizji, ale bardzo dużo mówi o tym, jak bardzo dotychczasowy pomiar Nielsena nie odpowiada rzeczywistości. Do tej pory nikt nie widział człowieka dysponującego panelem Nielsena. To trochę było jak z yeti. Wszyscy wiedzieli, że istnieje taki panel (podobnie jak yeti), ale jeszcze nikt tego nie widział. Aż do pewnego ciekawego wydarzenia sprzed 2 miesięcy, kiedy była demonstracja KOD i objawił się w wypowiedzi

dla telewizji człowiek, uczestnik tej demonstracji, aktywny działacz KOD, który oświadczył: tak, ja mam panel Nielsena i nie oglądam telewizji, na złość nie będę im oglądał. W związku z tym jest jeden znany z imienia i nazwiska uczestnik panelu Nielsena, ale szczerze mówiąc: czy on jest reprezentatywnym przedstawicielem dla polskiej opinii, polskiej widowni? Śmiem wątpić i myślę, że już niedługo stanie się to dla wszystkich oczywiste.

Pan poseł Piontkowski zapytał jeszcze o zatrudnienie. Za mojej prezesury spadło z 2830 do około 2600, czyli prawie 9% spadło zatrudnienie w TVP.

Skala cięć w OTV rzeczywiście spora, ale proporcjonalna do koniecznego „budżetu śmierci”, który tak nazwałem. Gdybyśmy w tym roku mieli nie dostać wsparcia ze strony suwerena i ustawa uszczelniająca abonament nie weszłyby w życie, to rzeczywiście ośrodki staną w dramatycznej sytuacji. Mają za mało pieniędzy, żeby przeżyć, za dużo, żeby umrzeć. To jest sytuacja pewnej wegetacji i nie ukrywam, że przy wsparciu abonamentowym będę mógł przesunąć środki z komercji. Pieniądzy z abonamentu nie można przeznaczać na upgrade technologiczny. Z abonamentu można przeznaczać na treści misyjne. W związku z tym będę mógł przesunąć pieniądze z abonamentu na tę część, która dzisiaj jest finansowana z komercji, a z reklam komercyjnych będę mógł wtedy przesunąć na upgrade technologiczny i na nadrobienie wieloletnich zaległości. Tam jest rzeczywiście wielka przewaga konkurencyjna, jaką jest 16 profesjonalnych ośrodków TVP. Do tej pory średnio albo mało wykorzystywana ze względu na zapóźnienie technologiczne. Co z tego, że mamy full HD „Jedynka”, „Dwójka”, skoro mamy Standard-Definition w ośrodkach w bardzo wielu sytuacjach. Ta wielka przewaga jest niewykorzystywana. W momencie kiedy pojawi się finansowanie z prawdziwego zdarzenia, ośrodki będą pierwszym celem. Jest już napisany program. Dokładnie wiemy, co należy kupić, jakie miksery, jakie studia, jakie tory kamerowe, jakie wozy, żeby to wielkie nadrobienie zaległości technologicznych weszło w życie i żeby ośrodki mogły produkować więcej kontentu premierowego u siebie.

Ostatnia rzecz – pan poseł Piontkowski. Porównanie kosztów produkcji w telewizji komercyjnej i w publicznej. Na ogół to są tajemnice handlowe. Możemy porównywać to, co się mówi na mieście. Pewne rzeczy oni mają tańsze, inne rzeczy my mamy tańsze. Słyszałem, że pewien serial TVN, który zakończył się kląpą, kosztował więcej niż spektakularny sukces, jakim są „Wojenne dziewczyny”, mimo tego że producent był ten sam, producent zewnętrzny, zatem różnie to bywa. Są formaty, gdzie telewizja jest droższa i myślę, że są formaty, gdzie telewizja jest tańsza. Są różne gatunki telewizyjne. To by było tyle, bardzo państwu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan prezes Sobala? Było jakieś pytanie, ktoś sobie przypomniał o radiu.

Prezes zarządu Polskiego Radia SA Jacek Sobala:

Jestem w nadzwyczajnie trudnej sytuacji, ponieważ ja szanuję państwa czas, a w PR nie ma, nigdy nie było żadnej tureckiej produkcji, za to ja nic nie wiem na temat tego, co 17 maja o 14.15 robił pan Grzegorz Furgo.

Jeśli chodzi o to pytanie, to wszystko mają państwo w dokumentach. Tam to wszystko jest opisane i szanując państwa czas nie będę państwa zajmował. Jeśli są jakieś inne pytania, to bardzo uprzejmie o nie proszę, naprawdę.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Przepraszam, ale ja muszę już kończyć, bo nie mamy sali. Zapytam: czy jest sprzeciw wobec przyjęcia sprawozdania KRRiT? Nie ma sprzeciwu. Komisja będzie rekomendowała Wysokiej Izbie przyjęcie sprawozdania.

Pozostaje nam wybór sprawozdawcy, reprezentanta Komisji. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proponuję panią przewodniczącą Elżbietę Kruk.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Czy są inne kandydatury? Nie ma. Ja się zgadzam. Dziękuję państwu za tę debatę i zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu drugiego, którego chyba nie skończymy, ale przynajmniej go zaczniemy. Bardzo proszę – pan przewodniczący Rady Mediów Narodowych... Przepraszam bardzo, przekazuję prowadzenie panu przewodniczącemu Piotrowi Babinetzwowi.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do realizacji punktu drugiego porządku dziennego. Żegnamy gości, którzy byli z nami podczas tego długiego pierwszego punktu na czele z panem przewodniczącym KRRiT. Przechodząc do punktu drugiego, przypomnę, że jest to rozpatrzenie informacji o działalności RMN w 2016 roku. Proszę pana przewodniczącego Krzysztofa Czabańskiego o przedstawienie informacji o działalności RMN w 2016 roku. Proszę bardzo.

Przewodniczący Rady Mediów Narodowych Krzysztof Czabański:

To może za chwilę, jak skończy się ta przerwa techniczna poświęcona nowej konfiguracji sali.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Tak, rzeczywiście. To słuszna uwaga. Ogłaszamy króciutką przerwę techniczną i zaraz wrócimy do realizacji.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo, panie przewodniczący, można kontynuować.

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Proszę państwa, państwo macie przed sobą tę informację. Informacja jest krótka, więc myślę, że każdy zainteresowany mógł ją przeczytać. Są w niej wszystkie dane dotyczące działalności RMN w ubiegłym roku oraz główne zadanie, jakie przyświecały ustawodawcy przy tworzeniu ustawy o RMN. Przypominam, że została uchwalona w czerwcu ubiegłego roku. Przypominam też ówczesny stan faktyczny, prawny dotyczący mediów publicznych. Władze mediów publicznych, rady nadzorcze i zarządy, były obsadzane przez ministra Skarbu Państwa. Wiemy, że było to rozwiązanie przejściowe i ustawa o RMN jakby realizowała od strony ustawodawcy, od strony prawnej, zakończenie tego okresu przejściowego, tzn. stwarzała trwały organ, który będzie powoływał władze mediów publicznych i będzie sprawował rodzaj nadzoru programowego nad tymi mediami.

Chcę też przypomnieć, że po raz pierwszy w naszej praktyce parlamentarnej ustawa o RMN zagwarantowała w 5-osobowym składzie, z którego to składu witam dwie panie posłanki, które są dzisiaj obecne – panią posłankę Kruk i panią posłankę Lichocką, które razem ze mną reprezentują RMN na posiedzeniu Komisji, dwa miejsca dla klubów opozycyjnych. Do tej pory nie było takiej praktyki. Żadna ustawa nie gwarantowała miejsca opozycji w tego rodzaju organie, jak organ nadzorujący media publiczne. To był ważny element, który miał zapewnić trwałe pluralizm w tych mediach oraz trwały dostęp opozycji, niezależnie od tego, kto byłby opozycją, do informacji o działalności mediów publicznych. W związku z tym wydaje się, że ta ustawa realizowała bardzo ważną potrzebę, żeby nikt nie był wykluczony z tych mediów.

Oprócz tego przy konstruowaniu tej ustawy stawialiśmy sobie też taki cel, żeby regulator rynku, jakim jest KRRiT, nie miał zakłóconej swej funkcji przez to, że powołuje część władz mediów biorących udział w tym rynku, a części nie. Wiadomo, że komercji nie powołuje, a publiczne powołuje. Wydaje się, że to był pewien dysonans, jeśli chodzi o spełnianie roli regulatora.

Kolejnym naszym celem było to, żeby media publiczne zaczęły działalność również wspólną na rynku medialnym ze względu na to, że działalność wspólna może w sposób wybitny podnieść ich rangę i wzmocnić ich pozycję. Te działania oczywiście nie zaczęły się w ubiegłym roku, bo na to było za mało czasu, ale były zainicjowane w ubiegłym roku, trwają w tym roku. Chodzi głównie o skonstruowanie portalu mediów narodo-

wych. Takie prace trwają w poszczególnych mediach publicznych – w tzw. dużym radiu, TVP oraz PAP. Mamy nadzieję, że będą szczęśliwie sfinalizowane.

Myślę, że jeśli chodzi o wstęp, to tyle. W ramach nadzoru programowego nad mediami publicznymi dokonaliśmy też powołania nowych rad programowych we wszystkich spółkach medialnych. Przypomnę, że te rady programowe też są bardzo pluralistyczne, ponieważ 2/3 ich składu delegują kluby parlamentarne a 1/3 z propozycji stowarzyszeń społecznych, różnych organizacji już wyboru dokonuje sama RMN. De facto rady programowe zaczęły działalność wiosną, 2–3 miesiące temu i jest jeszcze za wcześnie mówić o efektach tej działalności. Zresztą to się nie mieści w informacji za rok 2016. Wydaje się, że poprzez te rady programowe będziemy w stanie ocenić realizację misji przez media publiczne, ale to już się znajdzie w sprawozdaniu za rok 2017. Jeżeli są jakieś pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu. Teraz moglibyśmy otworzyć dyskusję pod warunkiem, że nie będzie dyskusji, bo mamy tylko 3 minuty. Jeżeli są zgłoszenia (są zgłoszenia, tak), to musimy przerwać rozpatrywanie tego punktu i będziemy kontynuować o godzinie 17.00 w sali nr 317, ponieważ niestety w tej sali jest teraz zaplanowany inny punkt, inne spotkanie z udziałem osób, które przyjechały z różnych stron Polski, więc nie mamy wyjścia. Dziękuję wszystkim państwu i zapraszamy o godzinie 17.00 do sali nr 317.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Kontynuujemy posiedzenie. Przypomnę, że wysłuchaliśmy wstępnej wypowiedzi przewodniczącego RMN i rozpoczęliśmy dyskusję pod warunkiem, że dyskusji nie będzie. Ponieważ były zgłoszenia, to teraz rozpoczynamy dyskusję. Jako pierwszy zgłaszał się pan poseł Grzegorz Furgo. Proszę o kolejne zgłoszenia. Proszę bardzo pana posła na początek.

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Panie przewodniczący, też troszeczkę czekałem, żeby móc nie zadać pytania, tylko usłyszeć od pana odpowiedź. W państwa sprawozdaniu mamy m.in. takie zdania; będę cytował. Czytamy: „W państwie demokratycznym, jakim jest Polska, ład medialny powinien opierać się na silnych, niezależnych od bieżącej polityki mediach narodowych, czyli mediach publicznych będących we własności narodu. Istnienie silnych niezależnych mediów jest także fundamentem budowania wspólnoty narodowej. W przeciwieństwie do mediów komercyjnych, których głównym celem działalności jest zysk, głównym a w zasadzie jedynym celem nadawców publicznych jest przekazywanie całemu społeczeństwu rzetelnych informacji oraz poprzez starannie dobraną ofertę programową tworzenie wspólnoty języka, idei, wartości”. Genialne. Mam pytanie, panie przewodniczący, czy jest pan z tego zadowolony? To jest pierwsze pytanie. Czy według pana to, co jest napisane, jest realizowane? Szczególnie chodzi mi o TVP, z radiem jest lepiej.

Kolejny akapit: „Rada Mediów Narodowych może i powinna spełniać tu rolę inspirującą we współdziałaniu mediów narodowych”. Jakie inspiracje państwo zasialiście?

Trzecia rzecz. „W celu realizacji ustawowych kompetencji Rada Mediów Narodowych została wyposażona w daleko idące uprawnienia kontrolne. Rada jest uprawniona do wglądu w sprawy spółki, uzyskując w tym zakresie takie same uprawnienia, jakie posiadają rady nadzorcze. Członkowie Rady mają prawo uczestniczyć w walnych zgromadzeniach spółek” itp. Czy państwo przeprowadzali jakąś kontrolę i czy ten punkt też jest realizowany? Jeżeli tak, to bardzo chciałbym usłyszeć, jak.

Ostatnie. Posiedzenie 2 sierpnia 2016 r. Wysłuchanie zarządów i rad nadzorczych spółek mediów narodowych. Konkluzje z tych rozmów to: przerost zatrudnienia w TVP SA i PR, pogarszanie wskaźników słuchalności Programu 1, malejący zasięg serwisów PAP. Niedawno, parę godzin temu mieliśmy pana prezesa Kurskiego, który jawił nam się jak gołąbek pokoju, a pan dobrze wie, że to jest niezły drapieżnik i w jakiś sposób, w jakimś sensie on wychodził z tego, że w zasadzie nie ma tych przerostów w telewizji.

Chciałbym usłyszeć od pana, bo jednak, kochani, bierzecie na siebie odpowiedzialność za to, co się dzieje w tej telewizji, bo wy go powołaście. Na początku mieliście pewien przebłysk znakomity, bo go odwołaliście, prezesa Kurskiego. Ja uważam, że powinien być odwołany. Jednak później z niewiadomych przyczyn, albo wiadomych, został przywrócony i został, wygrał ten konkurs. To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Proszę – teraz pan przewodniczący Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękuję bardzo. Mam kilka refleksji związanych z państwa działalnością, ale podstawowe pytanie, jakie mi się nasuwa, jest pytaniem banalnym. Czy państwu podoba się prezesura Jacka Kurskiego i jego program? Czy jesteście z tego zadowoleni? Inna rzecz – to, o czym rozmawialiśmy kilka godzin temu. Czy państwo podzielacie pogląd i uważacie, że Jacek Kurski dokonuje cenzury jako prezes telewizji publicznej choćby w przypadku Julii Wyszynskiej, podważając ustawę i podważając również art. 213 konstytucji, który mówi o wolności słowa, na straży którego powinna stać KRRiT? Jacek Kurski ewidentnie podważa art. 73 konstytucji, który mówi o wolności twórczej. W tym artykule, jak państwo wiedzą, jest również zapisana wolność w odbiorze i w uczestnictwie w kulturze. Prezes Kurski podważa także art. 54 naszej konstytucji, gdzie jest mowa o wolności w wypowiedaniu poglądów. Ani w konstytucji ani w ustawie o KRRiT, ani także w ustawie o Radzie Mediów Narodowych nie ma nigdzie przepisu, który mógłby świadczyć o zapisie na osoby, które nie mogą pojawić się w telewizji publicznej tylko dlatego, że prezes Kurski kieruje się jakimiś wymyślanymi kryteriami, które całkowicie nie mają pokrycia w rzeczywistości.

Jacek Kurski jako prezes telewizji publicznej tę telewizję kompromituje. On się świetnie bawi w tej telewizji, co było widać gołym okiem podczas poprzedniego posiedzenia. Zastanawiam się, co państwo myślicie o tej prezesurze. Czy to jest prezesura na miarę waszych oczekiwań? Czy jest to prezesura na miarę naszych potrzeb dzisiaj? Jesteśmy w bardzo trudnym momencie, gdzie co rusz jest podważana demokracja. Prezes Kurski stał się jedną z tych osób, które w tę demokrację po prostu uderzają. Chciałbym od państwa usłyszeć wasze refleksje na ten temat, bo też jest istotne to, o czym jakiś czas temu pisała prasa i dyskutowały media, że konkurs na Jacka Kurskiego, którego rezultat był przewidziany z góry, został przeprowadzony z naruszeniem formalności tego konkursu. Wszyscy dzisiaj jesteśmy świadomi tego, że Jacek Kurski ma potężne poparcie u pana Jarosława Kaczyńskiego, który właściwie zakwestionował w pewnym momencie państwa kompetencje. Jak się państwo czujecie z tymi wszystkimi imponderabiliami intelektualno-formalnymi?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Czy są jeszcze zgłoszenia państwa posłów do dyskusji bądź z pytaniami? Jeśli nie ma, to proszę pana przewodniczącego Krzysztofa Czabańskiego o udzielenie odpowiedzi. Proszę bardzo.

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

Dziękuję, panie przewodniczący. Proszę państwa, skłanianie RMN, żeby ogłaszała konkurs piękności, czy nam się Kurski podoba czy nie, wydaje mi się trochę niewłaściwe. Nie po to ta Rada została powołana i nie po to została uchwalona ustawa. Prezes Kurski ma do wykonania zadania określone w ustawie o radiofonii i telewizji publicznej. Ma też do wykonania zadania, które określają opiniowane i zatwierdzane plany programowo-finansowe i według tych planów dzielony jest abonament w KRRiT. Ma także do wykonania zadania, które sam postawi jako zarząd i zadania stawiane mu przez radę programową telewizji. I z tego przez te różne ciała jest i będzie rozliczany – również przez RMN, ale nie ma to nic wspólnego z konkursami piękności. To, czy nam się podoba czy nie podoba, nie ma specjalnego znaczenia. On jest po to, żeby tam był dobry program. Tutaj chyba nie ma między nami sporu.

Jednak przy okazji pana wypowiedzi, panie pośle czy panie przewodniczący, zwróciłbym uwagę, bo państwo szermujecie, tzn. część z państwa nieraz szermuje argumentem

o „czarnych listach”, zapisach, wykluczeniach itd. i odwołujecie się do czasów peerelowskich. Chciałem zwrócić uwagę na pewną delikatną różnicę. Zapis w PRL oznaczał wykluczenie z życia publicznego, całkowite wykluczenie, a to co państwo nazywacie, że kogoś się do programu zaprasza lub nie zaprasza, jest pluralizmem na rynku medialnym i redakcje prowadzą własną politykę redakcyjną i mogą prowadzić tę politykę w taki sposób, jaki uznają za stosowny. Oczywiście jeżeli łamią przepisy, to ja się z panem zgadzam, że takie rzeczy nie powinny mieć miejsca i wymagają potępienia i przeciwdziałania.

Jeżeli chodzi o pytania pana posła Furgo, czy telewizja realizuje misję mediów publicznych. Częściowo realizuje, częściowo ma duże kłopoty wynikające ze spraw finansowych – zwłaszcza w tych programach, które wymagają dużych nakładów. Tu oczywiście liczymy na to, że zbudowanie solidnych fundamentów finansowych pozwoli nie tylko zresztą TVP, ale również PR i PAP, na realizację misji publicznej, bo wszystkie te instytucje plus radia regionalne publiczne mają taką misję do spełnienia. Tak jak zwykle jest z programami, zawsze może być lepiej i powinno być lepiej. Ja tutaj też się zgadzam, ale na pewno te rzeczy będą oceniane. Sam prezes Kurski, jak dzisiaj wszyscy słyszeliśmy w poprzedniej części posiedzenia Komisji, powiedział, że jak te pieniądze abonamentowe zaczną spływać – mam nadzieję, że państwo i państwa ugrupowania nie będą przeciwdziałać próbie naprawienia systemu abonamentowego – to wtedy będzie można rozliczyć, jak one są wydawane, na ile sensownie i na ile one współtworzą dobry program a na ile nie. Tutaj żadnej taryfy ulgowej nie będziemy stosować.

Jeżeli chodzi o inicjatywy w ubiegłym roku, bo mówimy o informacji o roku 2016, właściwie o półroczu, bo RMN funkcjonuje od sierpnia ub. roku, to główną inicjatywą strategiczną jest zainicjowanie prac nad portalem mediów publicznych, wspólnym portalem. Takie prace toczą się w PAP, w telewizji i w PR. Mam nadzieję, że już w tym roku zaowocują czymś większym niż tylko projektami.

Oprócz tego na bieżąco inicjujemy współdziałanie tych mediów przy różnego rodzaju imprezach, żeby robiąc pewne imprezy ogólnokrajowe media publiczne (TVP czy PR) współdziałały ze sobą a nie z mediami komercyjnymi. Co jeszcze? Czy coś pominąłem?

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Tak, uprawnienia kontrolne.

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

Oczywiście jako RMN otrzymujemy przewidziane ustawą i statutem dokumenty dotyczące głównie spraw finansowych i w RMN są dostępne dla wszystkich członków Rady, a co za tym idzie również dla klubów opozycyjnych. To jest zresztą jeden z ważniejszych elementów tej ustawy, który powoduje, że kluby opozycyjne mają wgląd również w sprawy finansowe, w bieżące sprawozdania finansowe mediów publicznych. Przypominam, że nigdy wcześniej opozycja nie miała w swoich rękach takiego instrumentu.

Proszę też popatrzeć na uprawnienia, jakie my mamy, poza otrzymywaniem informacji, o czym pan wspomniał. Mamy trochę takie uprawnienia, że mamy do dyspozycji broń atomową, tak? Możemy odwołać rady nadzorcze czy zarządy, a nie mamy takich mechanizmów pośrednich. Możemy odwołać lub nie odwołać. To powoduje, że musimy bardzo ostrożnie procedować i co jakiś czas rozmawiać z radami nadzorczymi i z zarządami, przyglądać się temu, co się dzieje, ale nie wysuwać pochopnych wniosków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu. Czy...

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Jeszcze ostatnie, przepraszam, konkluzje...

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jeszcze jedno pytanie, tak?

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

À propos przerostu zatrudnienia w telewizji.

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

Przerosty zatrudnienia? Ja przypominam, że w informacji za ubiegły rok jest informacja o tym, jak przeprowadzaliśmy konkursy, o których pan poseł Mieszkowski z góry wiedział, jak się skończą, ale ja nie widziałem, więc to cenna dla mnie informacja. Przy następnych konkursach będę zasięgał opinii pana posła...

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Ja dużo wiem na ten temat.

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

...co się dzieje. Przepraszam, bo zagadałem się z posłem Mieszkowskim i to zbiło mnie z pantałyku.

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Zatrudnienie.

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

Zatrudnienie. Przy konkursie, my to napisaliśmy w tej informacji. Sam prezes, mówiąc o sytuacji TVP, mówił o przeroście zatrudnienia – z tego co pamiętam, w skali około 300 etatów. Jak dzisiaj powiedział, o mniej więcej 200 etatów zmniejszył stan zatrudnienia, więc można powiedzieć, że sprawy idą w dobrym kierunku.

To, co mnie niepokoi, przyznaję, ale mnie, bo Rada tym się nie zajmowała i nie podejmowała decyzji, ale są dwie członkinie RMN i najwyżej wyrażą swoje zdanie i mnie skorygują, to jest to, że cały czas jest za mało pracowników twórczych w telewizji. Ten element wystąpił już przy tym leasing teamie w pytaniu w pierwszej części naszego spotkania. Jest pani poseł Stachowiak? Nie, nie widzę. Jak wiadomo, pracownicy twórczy telewizji zostali przez poprzedni zarząd tworzony przez PO wysunięci do leasing teamu, de facto usunięci z telewizji. Wprawdzie zakończyła się przygoda, ta zła przygoda, telewizji z leasing teamem, ale niestety to nie zawsze oznacza powrót twórczych pracowników do telewizji. To jest niewątpliwa słabość.

Niewątpliwą słabością, przynajmniej w mojej ocenie, jest cały czas (prezes Kurski też o tym mówił otwarcie) brak czy niedostatecznie rozruszana produkcja wewnętrzna telewizji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu. Czy ktoś z członków Komisji chciałby jeszcze zadać pytanie? Proszę bardzo – pani poseł Elżbieta Gapińska.

Poseł Elżbieta Gapińska (PO):

Pan przewodniczący był przed chwilą łaskaw powiedzieć, że brakuje mu pewnych możliwości, jeśli chodzi o działanie w stosunku do zarządu. Mówił pan, że może pan odwołać albo zostawić i nic poza tym. Przypomnę panu, panie ministrze, że to państwo pisaliście tę ustawę. Jeżeli pan mówi, że brakuje panu środków pośrednich, to co pan ma na myśli? Jakie by pan widział te środki pośrednie, które byłyby...

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

Pani poseł, jeśli już mogę odpowiedzieć, panie przewodniczący, tak, mogę odpowiedzieć?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo.

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

Ja raczej zwróciłem uwagę na taką sytuację, że my nie jesteśmy od bieżącego nadzoru nad spółką i nam żadne dodatkowe uprawnienia nie są potrzebne. Od bieżącego nadzoru nad spółką, nad zarządem są rady nadzorcze i tylko to miałem na myśli, a nie to, że brakuje mi instrumentarium do tego, żeby się codziennie wpychać w to, co robi radio, telewizja czy PAP. Zresztą gdybym to robił, to państwo pierwsi by krzyczeli, że politycy się wtrącają w niezależne media.

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Ale macie takie uprawnienia, panie przewodniczący. Macie takie uprawnienia.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

Uprawnienia do monitorowania i do oceniania.

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Daleko idące uprawnienia kontrolne, sami to piszecie.

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

Uprawnienia do informacji. My nie mamy funkcji rady nadzorczej w rozumieniu funkcji rady nadzorczej, tylko dostęp do dokumentów i informacji. To jest różnica. Rada nadzorcza może zawiesić zarząd, może wydać polecenie zarządowi, może podjąć różne decyzje itd. My mamy pewną część decyzji, to się zgadza, ale nie decyzje zarządcze bieżące.

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Ale ja to czytam w waszych dokumentach.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę, panie pośle, chwileczkę. Pan poseł chce się jeszcze zgłosić do głosu, zadać pytanie, tak? To proszę.

Poseł Grzegorz Furgo (PO):

Ja czytam to z waszego dokumentu: „W celu realizacji ustawowych kompetencji Rada Mediów Narodowych została wyposażona w daleko idące uprawnienia kontrolne. Rada jest uprawniona do wglądu w sprawy spółki, uzyskując w tym zakresie takie same uprawnienia, jakie posiadają rady nadzorcze”.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo.

Przewodniczący RMN Krzysztof Czabański:

Co innego jest wgląd w sprawy spółki, ale może ja poproszę pana mecenasa Gizińskiego, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, żeby wytłumaczył te subtelnosci prawne.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo, panie mecenasie, proszę zabrać głos.

Prawnik w Radzie Mediów Narodowych Tomasz Giziński:

Sprawa wygląda w ten sposób, że RMN uzyskała pewien wycinek kompetencji rad nadzorczych. Oczywiście nie zabrała w ten sposób tych kompetencji radom nadzorczym, ale uzyskała pewien wycinek, jakim są uprawnienia kontrolne. Może się zwracać do zarządu o przekazanie materiałów, dokumentów, ma wgląd do tych dokumentów, ale rzeczywiście nie są to stricte uprawnienia rad nadzorczych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy może ktoś z członków RMN chciałby zabrać głos? Jeśli nie, to rozumiem, że zamykamy dyskusję.

Czy jest sprzeciw wobec pozytywnego zaopiniowania informacji RMN? Jest sprzeciw, tak? W takim razie rekomenduję, proponuję, aby Komisja Kultury i Środków Przekazu zarekomendowała Sejmowi przyjęcie informacji o działalności RMN w 2016 roku i taki wniosek poddaje pod głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem pozytywnej opinii? Dziękuję bardzo. Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Eliza Kalita:

10 – za, 7 – przeciw, 1 – wstrzymujący się.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Informuję Wysoką Komisję, że większością głosów Komisja Kultury i Środków Przekazu zarekomendowała Sejmowi przyjęcie informacji o działalności RMN w 2016 roku.

Pozostało nam jeszcze wyznaczenie posła sprawozdawcy. Proponuję na sprawozdawcę pana posła Jacka Świata. Czy są inne kandydatury? Nie widzę. Czy pan poseł Jacek Świat

wyraża zgodę? Czy Komisja wyraża zgodę, aby pan poseł Jacek Świat był sprawozdawcą? Nie ma sprzeciwu, dziękuję bardzo. Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Tak?

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Jeszcze sprawy różne.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę bardzo.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Chciałam poinformować Komisję, że będzie wydawany specjalny numer „Kroniki Sejmowej” dotyczący patronatów roku następnego i jest pomysł fotografa, żebyśmy sobie zrobili zdjęcia – nie takie, jakie zwykle – ale żebyśmy sobie zrobili takie family foto. Myślę, że byłoby najlepiej, gdybyśmy się umówili jutro na 12.00.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Piotr Liroy-Marzec (Kukiz15):

Proszę państwa, chciałem jeszcze powiedzieć, że jutro o godzinie 10.00 odbędzie się projekcja filmu „Historia Ireny Sendlerowej”. Bardzo bym chciał zaprosić wszystkich członków Komisji na tę prezentację. Będą twórcy, będzie trochę gości. Godzina 10.00, obecna (chyba) sala kinowa, konferencyjna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Poseł Piotr Liroy-Marzec (Kukiz15):

To jest nowa sala, która jest teraz przeznaczona dla prasy, dla mediów. Chyba budynek F.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Czy wszyscy wiedzą, o którą salę chodzi? Optyczna większość wie, tak?

Poseł Piotr Liroy-Marzec (Kukiz15):

Tam, gdzie kiedyś zbieraliśmy się na posiedzenia Komisji.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękujemy bardzo za zaproszenie.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ja jeszcze raz zapraszam do stawienia się jutro na 12.00

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękujemy bardzo za zaproszenie na film a po filmie na zdjęcia. Jest prośba, żeby jeszcze raz powtórzyć informację, gdzie będzie projekcja filmu. Jeśli można pana pośła prosić jeszcze raz o informację.

Poseł Piotr Liroy-Marzec (Kukiz15):

Godzina 10.00, budynek F. Tam wcześniej zbieraliśmy się jako Komisja, to była bodajże sala im. Oleksego, chyba Oleksego.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jeszcze raz dziękujemy bardzo za zaproszenie. Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie.